

ZYCIE OLSZTYŃSKIE

Nr 159

B

WTOREK, 6 LIPCA 1954 ROKU

CENA 20 gr

Zboże wzorowego gospodarza



Sredniorolny chłop z gromady Zabików, pow. Radzyń woj. lubelskie — Aleksander Grzejsa umie gospodarować. Dzięki właściwej uprawie roli, umiejętnemu stosowaniu nawozów sztucznych i korzystaniu z maszyn GOM uzyskuje on 348 q buraka cukrowego z 1 ha oraz wysokie plony roślin zbożowych.

Na zdjęciu: Aleksander Grzejsa ogląda tan swojego żyta.

CAF — fot. Pieńkowski

Pierwsze hektary żyta skoszone Robotnicy pomagają POM-om

Pierwsi w woj. lubelskim rozpoczęli żniwa żyta malarolni chłopcy z gromady Dobre (gm. Szczekarków, pow. Puławy): Szymon Kiziolek, Władysław Cieślak i Stanisław Cieślak. Sprzyjająca pogoda i piaszczysta nadwiślańska gleba tej okolicy przyczyniły się do przyspieszenia dojrzewania zboża i wcześniejszego rozpoczęcia żniw.

Z braterską pomocą żałogom POM, pracującym obecnie nad doprowadzeniem do stanu pełnej gotowości traktorów, sнопowiązalek, kornbajnow i młocarni, przychodzą zakłady sprawujące szefstwo nad poszczególnymi Państwowymi Ośrodkami Maszynowymi. Przechodzący robotnicy tych zakładów, w miarę zbliżającej się kampanii żniwno - omlotowej, coraz częściej organizują wyjazdy w teren, aby wspólnie ze swymi towarzyszami - warsztatowcami i mechanikami z POM — zabezpieczyć sprawne przeprowadzenie żniw i omlotów.

Zakłady sprawujące szefstwo udzielają jednocześnie POM pomocy politycznej, organizacyjnej i kulturalno - oświatowej.

Pomoc robotników Zakładów Mechanicznych im. M. Nowotki w Warszawie, sprawujących szefstwo nad POM w Pułtusku, poważnie przyczyniła się do sprawnego przeprowadzenia remontu 22 sнопowiązalek i innych maszyn rolniczych POM. Wiele cennych wskazówek udzieliła załoga POM 3-osobowa ekipa techniczna, wydelegowana w czerwcu bież. roku przez robotników warszawskich do Pułtuska na okres 2 tygodni. Z udziałem przedstawiciela Zakładów im. M. Nowotki opracowano

5 nowoczesnych kopalń węgla — nowe poziomy wydobywcze w pełnym toku budowy Z »Porąbki« — 10 pociągów dziennie

Po oddaniu w latach ubiegłych do produkcji nowych kopalń: „Ziemowit”, „Wesola II”, „Rokitnica II”, „Kościusko-Nowa”, w br. znajduje się w pełnym toku budowy 5 dalszych nowoczesnych zakładów — kopalni: „Julian”, „Nowy Wirek”, „Porąbka”, „Mszana” i „Halemba”. Plan robót przewiduje, że dwie z nich — „Julian” i „Nowy Wirek” powinny rozpocząć wydobyć jeszcze w br.

Największą z nowych kopalń będzie „Porąbka” powstająca w Dąbrowskim Zagłębiu Węglowym. Po pełnym uruchomieniu ma ona dostarczać codziennie do 10 pociągów węgla. Szczegółne znaczenie dla gospodarki narodowej będzie miała również „Mszana”. Powstaje ona na zupełnie nowym terenie i zapoczątkowuje nowe zagłębie o wysokowartościowym węglu, odkryte w południowej części niekiedy rybnickiej.

Niezmierzalnymi inwestycjami w przemyśle węglowym są też nowe poziomy, które — jak określa plan — w br. powinny być uruchomione w 9 kopalniach. Nowe poziomy umożliwią wzrost wydobywania w poszczególnych kopalniach, sięgający kilku tysięcy ton dziennie. Dotyczy to np. kopalni „Brzeszcze”.

Żałogi budownictwa węglowego mają również uruchomić w br. 13 dalszych urządzeń podszkawkowych,

co umożliwi kopalniom śląskim znaczący wzrost wydobywania.

Na budowie wszystkich nowych obiektów tempo prac wzrasta. Szczególnie wielka jest mobilizacja na budowie kopalni „Julian” i „Nowy Wirek” oraz na budowach nowych poziomów w kopalniach „Marcel” i „Radzionków”, a więc tam, gdzie w pierwszej połowie roku nastąpiło poważne opóźnienie robót.

W pracy nad zlikwidowaniem opóźnień, budowniczymi nowych obiektów oczekują konkretnej pomocy przede wszystkim od żałog dostarczających urządzenia, od projektantów, od zjednoczeń węglowych.

„Mamy niedostateczną ilość sprzętu — mówi dyr. naczelny Centralnego Zarz. Budownictwa Węglowego, inż. Nowakowski. Brak nam szczególnie wiertarek do kamienia, których nasze fabryki sprzętu górniczego, mimo sprzyjających warunków, nie dostarczają. Potrzebujemy również więcej czerpaka i spychaczy, których brak był m. in. powodem zahamowania robót przy budowie odkrywkowej kopalni „Brzozowice”. Oczekujemy także większej pomocy od inwestora w zakresie terminowego dostarczania kompletnej dokumentacji, a od biur projektowych — podniesienia jej jakości.

Konieczna jest również większa pomoc zjednoczeń węglowych, które, jak dotąd, zaabsorbowane całkowicie bieżącą produkcją, zapominają o inwestycjach. Konkretna pomoc żałog dostarczających urządzenia, biur projektowych i zjed-

noczeń pozwoli nam przelamać trudności, przyspieszyć tempo budowy nowych obiektów przemysłu węglowego, których terminowe oddanie do eksploatacji ma wielkie znaczenie dla gospodarki narodowej”.

Międzynarodowy Dzień Spółdzielczości

Centralna Akademia w Warszawie

4 bm. z okazji Międzynarodowego Dnia Spółdzielczości, odbyła się w Warszawie Centralna Akademia polskich spółdzielców. W hali ZS „Gwardia” zgromadziło się kilka tysięcy aktywistów spółdzielczości miejskiej i wiejskiej. Obecni byli również przedstawiciele spółdzielni produkcyjnych.

Na Akademii przybyli: wiceprezes Rady Ministrów — T. Gede, przewodniczący CRZZ — W. Kłosiewicz, prezes Rady Spółdzielczości Produkcyjnej — min. E. Pszczółkowski, kierownik Wydziału Handlu i Finansów KC PZPR — S. Kubiś oraz przedstawiciele władz naczelnych organizacji politycznych i społecznych.

Akademii przewodniczył wiceprezes Naczelnej Rady Spółdzielczej — J. Rataj. W zagajeniu złożył on w imieniu milionów spółdzielców na ręce przedstawicieli Rządu i Partii gorące podziękowania za opiekę i pomoc okazane ruchowi spółdzielczemu w jego pracy dla dobra narodu.

Serdecznie oklaskiwali uczestnicy Akademii przemówienie wiceprezesa Rady Ministrów — Tadeusza Gede, który w imieniu Rządu przekazał wszystkim spółdzielcom polskim ser-

deczne pozdrowienia i życzenia dalszych sukcesów. Tadeusz Gede omówił główne zadania stojące obecnie przed spółdzielczością wiejską i miejską.

Następnie wiceprezes Centralnego Związku Spółdzielczego — Daniel Kuszewski wygłosił referat, w którym omówił dotychczasowe osiągnięcia i najbliższe zadania polskiej spółdzielczości.

W dalszym ciągu Akademii przewodniczący odczytuje listę działaczy spółdzielczości, którym Rada Państwa nadała wysokie odznaczenia państwowe. Orderem „Sztandar Pracy” II klasy odznaczonych zostali: Andrzej Bucholt, Józef Dominko, Daniel Kuszewski, Michał Lisowski, Wanda Papińska i Marcin Zyrek. Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymali: Stanisław Bieńkiewicz, Tadeusz Janczyk, Stanisław Wiltoński i Jan Żerkowski, zaś Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski — Emil Kołodziej i Stanisław Sobczyk. Ponadto 13 działaczy spółdzielczych odznaczonych zostało tytułem Krzyżem Zasługi, 35 — Srebrnym Krzyżem Zasługi, zaś 8 — Brązowym Krzyżem Zasługi. Od-

znaczonych dekorował wiceprezes Rady Ministrów — Tadeusz Gede.

Wśród długotrwałych oklasków uczestnicy Akademii uchwaliли tekst listu do Pierwszego Sekretarza KC PZPR — Bolesława Bieruta.

Następnie zgromadzeni uchwalałi teksty depesz do Międzynarodowego Związku Spółdzielczego oraz do Centralnego Związku Spółdzielni Spożywców i Centralnej Rady Spółdzielczości Produkcyjnej w ZSRR.

Na zakończenie obrad odbyła się część artystyczna, w której z bogatym programem wystąpili najlepsze spółdzielcze zespoły artystyczne z całego kraju.

List spółdzielców do Bolesława Bieruta

Uczestnicy Centralnej Akademii, zorganizowanej 4 bm. w Warszawie z okazji Międzynarodowego Dnia Spółdzielczości, uchwaliłi wysłanie do Pierwszego Sekretarza KC PZPR — Bolesława Bieruta następującego listu:

„Uczestnicy Centralnej Akademii, zorganizowanej w związku z obchodem Międzynarodowego Dnia Spółdzielczości, przesyłają Ci, Drogi Towarzyszu, w imieniu milionowych rzesz członkowskich oraz setek tysięcy pracowników spółdzielczych, serdeczne pozdrowienia i wyrazy głębokiego szacunku.

Czyniąc podsumowanie kończącego się dziesięcioletniego okresu działalności w Polsce Ludowej, możemy stwierdzić, że dzięki warunkom, stworzonym przez władzę ludową, ruch spółdzielczy osiągnął niezwykle rozwój. Gorąco pragniemy, aby spółdzielczość polska mogła wykazać się jeszcze większymi osiągnięciami. Pamiętajmy i pamięć będziemy o wielkim zadaniu podnoszenia stopy życiowej ludności pracującej miast i wsi, jakie Partia i Rząd postawiły przed narodem.

Zdajemy sobie sprawę, że wyniki naszej działalności dla dobra narodu, budującego socjalizm, zależą od przezwyciężenia naszych braków i niedomagań, a przede wszystkim od stopnia aktywności społecznej członków spółdzielni i sprawności zawodowej pracowników spółdzielczych. Przy doskonałemu naszej pracy kierować się będziemy Twoimi wielokrotnymi wskazaniami.

Prosimy przyjąć zapewnienia naszej wierności idealom, których wyrazicielem jest Polska Zjednoczona Partia Robotnicza”.

»Stosunki francusko - niemieckie w stadium kryzysu«

BEZCZELNY SZANTAŻ ADENAUERA Oburzenie francuskiej opinii publicznej

BERLIN (PAP). Adenauer złożył oświadczenie, w którym wysunął pod adresem Francji kategoryczne żądanie ratyfikowania układów o „armii europejskiej”.

Uzasadniając swe żądanie Adenauer oświadczył: „Niemcy nie mogą dłużej czekać”. Następnie Adenauer zagroził Francji, że „odrzućcie układu o armii europejskiej pociągnie za sobą fatalne konsekwencje”. Podkreślił on, że w wypadku odrzucenia „armii europejskiej” przez Francję, Niemcy zachodnie przystąpią natychmiast do organizowania „armii narodowej”. Adenauer dodał: „Musimy działać. Należy położyć kres wahaniom”.

PARYŻ (PAP). Pogrożki Adenauera pod adresem Francji wywołały oburzenie francuskiej opinii publicznej.

W sobotę wieczorem podano w Paryżu do wiadomości, że podsekretarz stanu w min. spraw zagr. Guerin de Beaumont, który z początkiem

następnego tygodnia miał udać się do Bonn, by omówić z Adenauerm sprawę „armii europejskiej”, otrzymał od premiera Mendes-France polecenie odroczenia swej podróży na czas nieokreślony.

Komentator agencji Reutersa stwierdza, że decyzja w sprawie odroczenia podróży Guerin de Beaumont jest odpowiedzią rządu francuskiego na deklarację Adenauera w sprawie armii europejskiej.

Komentując oświadczenie Adenauera, dziennik „Monde” pisze, że kanclerz Adenauer zapomina, iż „Francja nadal jest jednym z mocarstw okupujących Niemcy i że nie można w Niemczech niczego dokonać bez zgody Francji; Francja okupuje określoną strefę w Niemczech zachodnich i ma prawo przeciwstawić się utworzeniu niemieckich regularnych jednostek wojskowych. Wszelkie decyzje anglosaskie w sprawie Niemiec, które nie będą odpowiadać Paryżowi, wymagają rewizji wzajemnych stosunków między Francją a Anglią i USA”.

Zwracając uwagę na obraźliwy ton oświadczenia Adenauera dziennik „Combat” pisze: „Od dzisiaj stosunki francusko-niemieckie weszły z winy kanclerza w stadium pełnego kryzysu”.

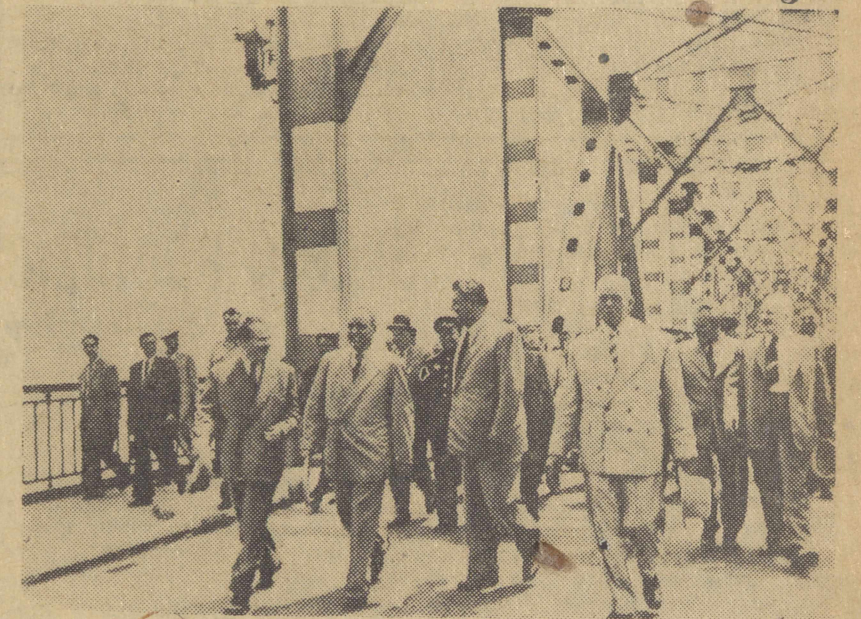
Dziennik „Liberation” nazywa wystąpienie Adenauera „dyktatem” i „niedopuszczalną zniewagą” dla Francji.

„Nie ma Francuza — pisze „Liberation” — który by nie odczuł jako niedopuszczalną zniewagę oświadczenia kanclerza Adenauera, domagającego się, aby nasz parlament niezwłocznie ratyfikował układ o europejskiej współpracy obronnej.

Czy podoba się to kanclerzowi czy też nie, parlament francuski wypowie swą własną opinię wobec europejskiej wspólnoty obronnej. Jesteśmy nawet przekonani, że ubliżające słowa Adenauera otworzą wręcz oczy tym deputowanym, którzy niedawno jeszcze popierali ideę, że europejska wspólnota obronna jest rzekomo najmniejszym złem. Obecnie stało się dla nich jasne, że jest to po prostu zło”.

Dziennik „Humanite” nazywa przemówienie Adenauera „prawdziwym ultimatum pod adresem Francji”.

Nowy most na Dunaju



893 kilometry wynosiła droga lądowa z Bukaresztu do Sofii. 20 czerwca br. odległość ta zmniejszona została do 493 kilometrów. Obydwa brzozy Dunaju spięła bowiem klamra największego w Europie mostu kolejowego i szosowego. Połączony na przybrzeżnym Dunaju Rumunii i Bułgarii Giurgiu i Russe. Dzięki temu ułatwiona

zostanie wymiana handlowa i kulturalna między Bułgarią i Rumunią oraz innymi krajami.

Budowę mostu — jednego z największych osiągnięć techniki — zakończono na 7 miesięcy przed terminem. W realizacji tego dzieła pomogli dostawy z Polski, Czechosłowacji i Węgier.

Na zdjęciu: Fragment uroczystości otwarcia mostu. Na pierwszym planie Przewodniczący Rady Ministrów Rumunii Gh. Gheorghiu-Dej, Przewodniczący Rady Ministrów Bułgarii — Wylko Czerwenkow; Przewodniczący Prezydium Wielkiego Zgromadzenia Narodowego Rumunii — dr Petru Groza i Przewodniczący Zgromadzenia Ludowego Bułgarii — Gheorghe Damianow.

FOTO — CAF.

Poważne osiągnięcie techniki

Aparat ultradźwiękowy polskiej produkcji do oczyszczania powietrza

W połowie lipca w Szopienicach Zakładach Hutniczych rozpoczęła pracę pierwszy w Polsce agregat służący do oczyszczania powietrza z pyłów za pomocą ultradźwięków. Urządzenie to, zaprojektowane i wykonane w kraju przez zespół pracowników naukowych Centralnego Instytutu Ochrony Pracy przy udziale zakładu akustyki PAN, oczyszczać będzie z substancji szkodliwych dla zdrowia dymy i gazy wydzielane przez piece hutnicze.

Jak informuje dyrektor naczelny CIOP, inż. Taniewicz — agregat ultradźwiękowy będzie mógł być zastosowany nie tylko w hutnictwie,

lecz także w zakładach przemysłu chemicznego, cementowego i innych. Urządzenie to może odegrać wielką rolę w walce o poprawę warunków zdrowotnych mieszkańców okręgów przemysłowych.

Spotkanie przedstawicieli stron walczących w Indochinach

PEKIN (PAP). Jak donosi agencja Nowych Chin, dnia 4 bm. w miejscowości Trunggia na szosie nr 3, 30 km na południe od miasta Thainguen, odbyło się spotkanie przedstawicieli wietnamskiej armii ludowej i francuskiego korpusu ekspedycyjnego. Delegacja naczelnego dowództwa wietnamskiej armii ludowej składa się z 5 oficerów z generałem brygady Wan Tien Dungiem na czele. W skład delegacji naczelnego dowództwa francuskiego korpusu ekspedycyjnego wchodzi 8 oficerów z pułkownikiem Lennuyeuem na czele.

Spotkanie to doszło do skutku po dyskusji na temat kompetencji i składu delegacji naczelnego dowództwa francuskiego korpusu ekspedycyjnego.

W czasie spotkania generał Wan Tien Dung złożył oświadczenie, w którym stwierdził m. in.: W Genewie odbywają się konferencje przedstawicieli obu dowództw naczelnych. Dzisiaj tu, w Wietnamie, doszło do skutku pierwsze spotkanie przedstawicieli naczelnego dowództwa wietnamskiej armii ludowej i przedstawicieli naczelnego dowództwa sił zbrojnych Unii Francuskiej w Indochinach.

Można stwierdzić, że obecne spotkanie przedstawicieli obu dowództw

naczelnych stanowi krok naprzód na drodze do uregulowania konfliktu indochińskiego przy pomocy rokowań. Zgodnie z linią polityczną rządu Wietnamskiej Republiki Demokratycznej, wietnamska armia ludowa wita gorąco konferencję genewską i uważa ją za zwycięstwo narodów Indochin, narodu francuskiego i wszystkich miłujących pokój narodów.

Delegacja naczelnego dowództwa wietnamskiej armii ludowej zdaje sobie sprawę z doniosłości zadań naszej konferencji. Dołoży ona wszelkich starań, by nie tylko zrealizować porozumienie osiągnięte między oboma stronami w Genewie, lecz również, by wysunąć pozytywne sugestie dla konferencji genewskiej i rozstrzygnąć na miejscu problemy, które obie strony uznają za konieczne w celu niezwłocznego doprowadzenia do przerwania działań wojennych i do rozjemstwa oraz do przywrócenia pokoju w Indochinach.

Wierzymy, że delegacja dowództwa naczelnego sił zbrojnych Unii Francuskiej w Indochinach ożywiła jest równie szczerym pragnieniem, by położyć jak najrychlej kres działaniom wojennym.

W imieniu narodów Indochin i narodu francuskiego życzymy konferencji pomyślnych wyników.

Artykuł Zenona Nowaka w „Prawdzie”

MOSKWA (PAP). — „Prawda” opublikowała artykuł Zenona Nowaka, członka Biura Politycznego KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej „W walce o rozwój rolnictwa”.

Nehru wzywa naród do rozbudowy gospodarki narodowej

DELHI (PAP). — Jak donosi dziennik „Indian Express”, premier Indii Nehru przemawiając na wiecu w pobliżu granicy hindusko-tybetańskiej wezwał naród hinduski do jak najszerszego udziału w dziele rozbudowy gospodarki narodowej.

„Nie jesteśmy żebrakami — oświadczył Nehru — abyśmy mieli być zależni od pomocy finansowej obcych państw”.

Trzeba pamiętać o lekcjach historii*)

W TYCH DNIACH zakończyły się w Waszyngtonie separatystyczne rozmowy anglo-amerykańskie. Toczyły się one w tym samym czasie, gdy w Genewie w toku rokowań między przedstawicielami pięciu wielkich mocarstw i innych zainteresowanych państw w sprawie przywrócenia pokoju w Indochinach zarysowały się możliwości powzięcia pewnych uzgodnionych decyzji, które przyczyniłyby się do zmniejszenia napięcia w stosunkach międzynarodowych.

Dziennik stwierdza, że sprzeczności w obozie krajów kapitalistycznych coraz bardziej się zaostrzają. Na „trójkę” — St. Zjednoczone, Anglia i Francja — powstają poważne rysy. Szczególnie pogłębiły się rozbieżności między Francją a St. Zjednoczonymi. Zaostrzenie sprzeczności między tymi dwoma krajami doszło do tego stopnia, że USA wyraziły się myśli o zaproszeniu Francji do udziału w spotkaniu waszyngtońskim. USA zdecydowały się na rozmowy separatystyczne z Anglią, gdyż wolały wyraźnie dojść z nią do porozumienia za plecami Francji i jej kosztem. Eisenhower i Dulles postawili sobie przy tym zadanie uzyskania od Churchilla i Edena bardziej aktywnego poparcia polityki USA, uruchamiając wszystkie możliwe środki nacisku na Anglię.

Piętno poważnych rozbieżności zdań w bloku anglo-amerykańskim odbiło się na wspólnej deklaracji Eisenhowera i Churchilla, opublikowanej 29 czerwca w prasie zachodniej pod pompatycznym tytułem „Deklaracja zasad polityki St. Zjednoczonych i Anglii”.

Deklaracja ta zawiera zapewnienia o gotowości USA i Anglii do współpracy w dziele zapewnienia pokoju na całym świecie. Tego rodzaju oświadczenia mogą być powitane przez Zw. Radziecki i inne milujące pokój kraje jedynie z sympatią. Jednak — w trzecim punkcie deklaracji, tuż po słownym uznaniu „zasady samostanowienia i niezawisłości wszystkich krajów” — pojawiają się stare, potępione już przez opinię publiczną, lecz uporczywie powtarzane przez dyplomację amerykańską motywy osławione „doktryny odrzucenia komunizmu”, a ściślej mówiąc — plany użarzenia przez St. Zjednoczone wolnych narodów.

W tym punkcie deklaracji z całą jasnością ujawnia się fakt, że St. Zjednoczone wywierają nacisk na swych partnerów, wciągając ich do wspólnej ingerencji w sprawy wewnętrzne innych krajów, wciągając do nowej wojny światowej. A co oznacza rozpętywanie nowej wojny światowej w obecnych warunkach międzynarodowych? Rozpętywanie wojny w obecnych warunkach oznacza doprowadzenie do ostatecznych granic zastrzeżenia wszystkich sprzeczności w łonie imperializmu wraz ze wszystkimi następstwami tego zaostrzenia.

W podobnych okolicznościach tym, którzy wkraczają na taką drogę nie uwzględniając lekcji przeszłości — awantury wojenne grożą poważnym niebezpieczeństwem.

Jak wynika z doświadczeń historii, agresja imperialistyczna nieuchronnie pobudza potężny rozwój sił, które coraz bardziej zdecydowanie wysuwają sprawę obalenia imperializmu. Jeżeli w wyniku pierwszej i drugiej wojny światowej z niewoli kapitalistycznej wyzwoliło się 900 milionów ludzi, to trzecia wojna światowa nieuchronnie pociągnie za sobą załamanie się całego systemu kapitalistycznego. Podlegające wojnie, którzy w oparciu o politykę „z pozycji siły” marzą o ingerencji w sprawy innych państw, prowadzącej do rozpętnia nowej wojny światowej, nie powinni o tym zapominać.

Deklaracja anglo-amerykańska wspomina o „powołanej i stanowiącej redukcji” zbrojeń i wykorzystaniu energii atomowej do celów pokojowych. Jak wiadomo, Zw. Radziecki znacznie zredukował po wojnie swe siły zbrojne i wydatki na cele wojskowe, podczas gdy USA i Anglia w dalszym ciągu prowadzą wyścig zbrojeń. Wiadomo również, że Zw. Radziecki, który posiada broń atomową i wodorową, nieustannie domaga się zakazu stosowania tej broni jak również wprowadzenia skutecznej

kontroli nad przestrzeganiem tego zakazu. Jedynie uporczywa odmowa kół rządzących USA uniemożliwiła osiągnięcie porozumienia w tej niezwykle ważnej sprawie.

Dziś cały świat wie już, że Zw. Radziecki uczynił realny krok w dziedzinie wykorzystania energii atomowej do celów pokojowych, uruchamiając pierwszą elektrownię przemysłową o napędzie atomowym. Fakt, iż w dziedzinie pokojowego wykorzystania energii atomowej Zw. Radziecki wyprzedził USA i Anglię jest bardzo wymowny, a w przyszłości znaczenie tego faktu uwidoczni się jeszcze bardziej.

Deklaracja Eisenhowera i Churchilla jest jednak zwiastowaniem nie tylko, że w związku na to, o czym mówi, lecz również że względu na to, co przemilcza. Mimo wszelkich usiłowań autorów deklaracji, nie udało im ukryć poważnych sprzeczności w obozie imperialistycznym.

Omówienie problemu remilitaryzacji Niemiec zachodnich nie wnosiło nowych elementów. Eisenhower i Churchill potwierdzili jedynie swe dawne stanowisko, które sprowadza się do tego, iż należy zmusić Francję do ratyfikacji układów z Bonn i Paryża. Szantażując Francję, St. Zjednoczone grożą jej pozabawieniem... stanowiska wielkiego mocarstwa.

Prasa amerykańska zastanawia się nad tym, jak załatać wyrwę, która powstała w bloku atlantyckim w związku z tym, że Francja, wskutek upadku proamerykańskiego rządu (Laniel), wycofała się z przednich pozycji na tyły tego bloku i nie zdradza więcej chęci popierania awanturczywej polityki Dullesa. Tym uporczywiej podejmują Stany Zjednoczone wysiłki, by wciągnąć do bloku atlantyckiego Niemcy zachodnie, pragnąc wykorzystać w celach agresywnych wskreszanych przez nie hitlerowski Wehrmacht.

Próby przypieszenia remilitaryzacji Niemiec zachodnich i wcielenia ich do bloku atlantyckiego wywołują w narodzie francuskim silne niezadowolenie i niepokój. Wśród Francuzów coraz bardziej rozpowszechnia się przekonanie, że Francja zdoła zachować i umocnić swe stanowisko wielkiego mocarstwa jedynie w tym wypadku, jeżeli będzie przestrzegła niezależnej polityki, odpowiadającej interesom narodu francuskiego i interesom utrwalenia pokoju między narodami.

Tak więc wyniki separatystycznych rozmów w Waszyngtonie świadczą, że ich uczestnicy nie zdołali pokonać różnic poglądów, istniejących wewnątrz bloku kapitalistycznego, którym kierują St. Zjednoczone. Więcej nawet — chodzi tu o dalsze zaostrzenie się sprzeczności.

Pewne „zbliżenie stanowisk” USA i Anglii, o czym trąbi propaganda amerykańska, nastąpiło wyłącznie kosztem ustępstw angielskich. Czym jest jednak dla Anglii i innych krajów kapitalistycznych kroczenie drogi ustępstw wobec agresywnych sił USA? Jest to kroczenie drogi przygotowań do nowej wojny światowej. Zbędne jest chyba powtarzać, że droga taka prowadzi do katastrofy tych, którzy gotowi są na nią wkraczać. Narody Francji, Anglii i innych krajów, odczuwających ciężar agresywnej polityki amerykańskiej, nie mogą biernie, bez opór, walczyć przeciwko ciężarom polityki awantur międzynarodowych.

Podczas gdy imperialistyczne kółła USA podejmują coraz więcej próby realizacji planów przygotowań do nowej wojny agresywnej, ZSRR, Chińska Republika Ludowa i wszystkie kraje obozu demokratycznego występują jako decydująca siła w walce o pokój i współpracę międzynarodową, występują przeciwko próbom rozniecenia płomieni wojny.

Wykorzystanie tych możliwości będzie zależało od tego, w jakim stopniu kółła rządzące mocarstw zachodnich potrafią realistycznie ocenić sytuację, przejąć się zrozumieniem tej sytuacji i uczynić praktyczne kroki na drodze do utrwalenia pokoju, tej jedyniej drożce, która rzeczywiście odpowiada interesom narodów.

*) Fragmenty artykułu wstępnego „Prawda” z dn. 3 lipca, pt. „Na marginesie rozmów anglo-amerykańskich w Waszyngtonie”.

Dobre stosunki ze Wschodem i Zachodem TO GWARANCJA ISTNIENIA NIEMIEC

Oświadczenie b. marszałka von Paulusa

BERLIN (PAP). — 2 bm. w Berlinie odbyła się konferencja prasowa swolana przez Komitet do Spraw Jedności Niemiec. Na konferencji b. marszałek von Paulus odpowiedział na setki listów od żołnierzy i oficerów b. armii niemieckiej z obu części kraju, wyrażających życzenie, by wypowiedział się na temat aktualnych problemów Niemiec.

Analizując doświadczenia drugiej wojny światowej i wydarzenia historyczne lat powojennych — powiedział von Paulus — doszedłem do wniosku, że Niemcy, zarówno na zachodzie, jak i na wschodzie, powinni wspólnie walczyć o wolną, szczęśliwą przyszłość.

Amerkańska „polityka siły” stosowana w Niemczech zachodnich

sprzeczną jest z interesami Niemców. Polityka ta ma na celu zapewnienie St. Zjednoczonym panowania nad innymi narodami. Jednakże w wieku XX polityka taka skazana jest na fiasko. Adenauer działał w myśl wskazań Amerykanów i nie dostrzegał rzeczywistości — uświadomienia narodowego Niemców, którzy nie chcą takiej polityki. Adenauer nie dostrzegał także

że wzrastającej siły narodów Wschodu.

W Niemczech należy przestrzegać polityki wspólnego działania Niemców na wschodzie i zachodzie kraju w celu obrony interesów narodu niemieckiego. Jest to jedynie słuszną drogą do rozwiązania problemu niemieckiego.

Nawiązując do planów utworzenia „europejskiej wspólnoty obronnej” von Paulus podkreślił, że całkowicie solidaryzuje się z b. kanclerzem Rzeszy Brueningiem. Von Paulus oświadczył: „Doszedłem do wniosku, że „europejska wspólnota obronna” oznaczałaby nie zjednoczenie, lecz dalszy podział Niemiec”.

Mówiąc o zagadnieniu stosunków między narodem niemieckim a innymi narodami, von Paulus stwierdził: „Pragniemy utrzymać dobrych stosunków ze wszystkimi narodami, które respektują nasze prawa narodowe. Gwarantujemy istnienie Niemiec i ich szczęśliwej przyszłości jest utrzymanie dobrych stosunków z krajami Wschodu i Zachodu, a zwłaszcza z krajami sąsiadującymi z Niemcami. Należy wywrzeć się raz na zawsze polityki „szerzenia nienawiści między narodami”. Von Paulus wskazał na konieczność utrzymania przyjaźni z ludźmi ze Zw. Radzieckim i Francją.

Von Paulus stwierdził, że na podstawie osobistych obserwacji doszedł do wniosku, iż młodzież NRD przepojona jest dążeniem do pokoju i pragnie działać dla dobra wolnych Niemiec. Von Paulus podkreślił również, że przyszłe zjednoczone Niemcy powinny wziąć udział w pakcie wzajemnego bezpieczeństwa, co stanie się ręką po rękę w Europie.

Wietnamskie wojska ludowe wyzwoliły prowincję Hanam

PARYŻ (PAP). Oddziały francuskiego korpusu ekspedycyjnego w Indochinach ewakuowały 3 bm. miasto Phuly, leżące w odległości 48 km na pdn. od Hanoi, które miało stanowić południowo — zachodni bastion nowej francuskiej sieci obronnej osłaniającej Hanoi i Halfong. Odwrót francuskich wojsk kolonialnych poprzedziło silne natarcie ludowych sił zbrojnych. Francuskie kółła wojskowe wyrażają obawę, że dowództwo wietnamskiej armii ludowej podejmie natarcie na Hanoi, zanim jeszcze zakończy się przegrupowanie sił francuskich w delcie Rzeki Czerwonej.

Według informacji z tychże kół, w najbliższej fazie bitwy o delcie wziętą na udział 8 dywizji wietnamskiej armii ludowej o łącznej sile 90 tys. ludzi. Trzy spośród tych dywizji zajęły już całkowicie południową część delty, opuszczoną ostatnio przez Francuzów. Pozostałe dywizje wojsk ludowych, w tym oddziały artylerii, które zniszczyły pozycje francuskie pod Dien Bien Fu, znajdują się w drodze ze swych dotychczasowych baz.

Cała prowincja Hanam na południe od Hanoi została wyzwolona po przymusowym wycofaniu się w dniu 3 bm. francuskich sił zbrojnych z Phuly, stolicy prowincji. Pod naporem wietnamskiej armii ludowej nastąpił pospieszny odwrót wojsk francuskich w kierunku Hadongu i Hanoi. Ścigające je oddziały armii ludowej zadają im poważne straty.

PEKIN (PAP). Wietnamska Agencja Prasowa podaje, że wyzwolono ostatnio w delcie Rzeki Czerwonej tereny o powierzchni 4 tys. km kwadr., zamieszkałe przez przeszło 2 miliony ludzi, stanowiący bogaty spichlerz i obejmujący prowincje Namdinh i Ninh Binh, prawie całą prowincję Thalbinh i większą część prowincji Namam Nowowyzwolone miasta prowincji

Namdinh należą do największych miast północnego Wietnamu. W miastach tych znajdują się największe fabryki włókiennicze Indochin.

Wycofanie się wojsk francuskich z południowej części delty Rzeki Czerwonej — pisze agencja — jest ciężką porażką dla imperialistów francuskich i interwentów amerykańskich. Zostali oni zmuszeni do opuszczenia całego zaludnionych terenów, zasobnych w bogactwa naturalne. Kolonizatorzy zamierzali wykorzystać te tereny i ich ludność do rozszerzenia wojny. Wycofanie się Francuzów z południowej części delty Rzeki Czerwonej oznacza ponadto fiasko planów imperialistycznych przekształcenia Buiohu i Phat Diem w „okręg autonomiczny” w celu siłami nienawiści i niezgody między ludnością katolicką a niekatolicką.

Energia atomowa dla pokoju

Głosy prasy o pierwszej elektrowni atomowej w ZSRR

PEKIN (PAP). Naród chiński z wielkim zainteresowaniem przyjął wiadomość o uruchomieniu w ZSRR pierwszej elektrowni przemysłowej o napędzie atomowym. Wiadomość tę zamieściły wszystkie dzienniki chińskie.

Dziennik „Huanminzhabao” w artykule pt. „W ZSRR zbudowano pierwszą w świecie elektrownię o napędzie atomowym” stwierdza, że marzenia całej postępowej ludności, by energia atomowa oddana została w służbę pokojowego budownictwa dla szczęścia i rozkwitu ludkości — ziściły się. Obecnie dzięki wysiłkom wielkiego narodu radzieckiego, radzieckich uczonych i inżynierów marzenie o przekształceniu energii atomowej w siłę napędową stało się

rzeczywistością, niewyczerpana energia jądra atomowego jest już wykorzystywana dla potrzeb pokojowego budownictwa w interesie ludzkości.

W wręcz odmienny sposób wykorzystuje się energię atomową w USA. Amerykański przemysł atomowy kontrolowany w rzeczywistości przez monopolistyczne grupy Morgana, Rockefellera, Mellona i Du Ponta wytwarza energię atomową nie dla zaspokojenia potrzeb pokojowych, lecz jedynie dla przygotowania broni masowej zagłady.

W artykule pt. „Wielkie i radosne wydarzenie” dziennik „Sinwenzhabao” pisze:

Zbudowanie elektrowni atomowej w Związku Radzieckim raz jeszcze dowodzi niezrównanej wyższości ustroju socjalistycznego nad ustrojem kapitalistycznym. W USA nie ma dotychczas elektrowni atomowej. Rząd USA nie może jej zbudować: wykorzystując energię atomową w celach pokojowych przyczyniłby się on do zmniejszenia zysków właścicieli koncernów węglowych i elektrycznych. Fakt ten świadczy dobitnie o tym, jak poważną przeszkodą w rozwoju sił produkcyjnych jest gnijący system kapitalistyczny.

*

BERLIN (PAP). W artykule pt. „Energia atomowa dla pokoju” dziennik „Neues Deutschland” pisze, że uruchomienie w ZSRR pierwszej w świecie elektrowni o napędzie atomowym jest wydarzeniem o epokowym

Przywódcy ZSRR na wystawie

»Niemcy Demokratyczne«

MOSKWA (PAP). — W Moskwie otwarta została wystawa „Niemcy Demokratyczne”. Wystawę zwiedziło 3 bm. przywódcy Partii Komunistycznej i rządu ZSRR K. J. Woroszyłow, G. M. Malenkow, A. I. Mikoja, W. M. Molotow i N. S. Chruszczow.

Goście zapoznali się z eksponatami, które świadczą o szybkim rozwoju gospodarczym i kulturalnym NRD.

Indyjska opinia publiczna odrzuca plany USA

DELHI (PAP). — Z komentarzy prasy indyjskiej o brytyjsko-amerykańskich rozmowach w Waszyngtonie wynika, że indyjska opinia publiczna odrzuca plany USA zmierzające do utworzenia w Azji bloków wojskowych.

Dziennik „Hindustan Times” pisze, że wspólna deklaracja Churchilla i Eisenhowera „mimo jej górnolotnego stylu” ma „bardzo niskie znaczenie dla utrwalenia pokoju lub wzajemnego zrozumienia między narodami”. Dziennik podkreśla, że deklaracja nie odzwierciedla „zasady pokojowego współistnienia narodów”.

Dziennik „National Herald” stwierdza, że dążenie USA do dalszego skłaniania agresywnych bloków w południowo-wschodniej Azji nie świadczy bynajmniej o porzuceniu polityki agresji. Dziennik podkreśla, że kraje azjatyckie występują przeciwko tworzeniu przez Amerykanów bloków wojskowych.

Jak podaje wychodzący w Madrasie dziennik „Hindu”, „Indie wierzą w możliwość pokojowego współistnienia narodów, a tworzenie bloków wojskowych zwiększa szanse ingerencji w sprawy innych państw”.

znaczeniu. Największe odkrycie naukowe naszej epoki — wykorzystanie energii atomowej — zastosowane zostało dla dobra ludzkości. Fakt ten jest nowym wyrazem pokojowych dążeń rządu radzieckiego, który prowadzi politykę umożliwiająca oddanie zwycięskiej nauki w służbę powszechnego dobrobytu.

Pismo zachodnio — niemieckie „Die Welt” podkreśla fakt, że Związek Radziecki pierwszy w świecie uruchomił elektrownię o napędzie atomowym.

PEKIN (PAP). W artykule pt. „Wielki sukces nauki radzieckiej” dziennik koreański „Nodon Simmun” pisze: „Naród radziecki odniósł jeszcze jedno wielkie zwycięstwo na drodze gigantycznego budownictwa komunistycznego. Dzięki wysiłkom radzieckich uczonych i inżynierów możliwość wykorzystania energii atomowej do celów pokojowych przekształciła się w rzeczywistość. Jest to nowy wielki sukces nauki radzieckiej, doniosłe wydarzenie w historii nauki i techniki światowej. Uruchomienie w ZSRR elektrowni o napędzie atomowym — to zwycięstwo pokojowej polityki Związku Radzieckiego, który konsekwentnie domagał się stosowania energii atomowej wyłącznie w celach pokojowych.

Jest to zwycięstwo pokoju nad agresją, zwycięstwo rozumu nad barbarzyństwem”.

Rząd USA ponosi odpowiedzialność za uprowadzenie radzieckiego statku

Ponowna nota rządu ZSRR

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi:

W odpowiedzi na notę rządu radzieckiego do rządu USA w związku z uprowadzeniem przez wojenny okręt-torpedowiec na południe od wyspy Taiwan, t. j. na wodach kontrolowanych przez amerykańskie siły morskie, radzieckiego statku-cysterny „Tuapse” rząd USA goślowo nie zaprzecza udziałowi amerykańskich sił morskich w bezprawnym uprowadzeniu statku radzieckiego.

Wobec powyższego min. spraw zagr. ZSRR wręczyło ambasadzie USA notę, w której oświadcza, iż nie może tej odpowiedzi uznać za zadowalającą.

Jest rzeczą oczywistą — stwierdza nowa nota radziecka — iż uprowadzenie statku radzieckiego na wodach kontrolowanych przez marynarkę i patrolowanych przez wojskowe samoloty USA, mogło być dokonane tylko przez amerykańskie siły morskie, niezależnie od tego, pod jaką flagą one występowały.

Z uwagi na powyższe, cała odpowiedzialność za uprowadzenie radzieckiego statku-cysterny „Tuapse”, jak również za zapewnienie bezpieczeństwa jego załogi, za zachowanie statku i ładunku — spada na rząd St. Zjednoczonych.

Rząd radziecki domaga się poczynienia niezwłocznych kroków w celu zwolnienia wspomnianego statku, jego załogi i ładunku. Rząd radziecki oczekuje, że rząd USA podejmie odpowiednie kroki do zapobie-

nia na przyszłość podobnym bezprawnym aktem, brutalnie gwałcącym wolność żeglugi.

Równocześnie rząd radziecki zastrzega sobie prawo domagania się od rządu USA pokrycia szkód, jakie poniósł Zw. Radziecki w związku z uprowadzeniem statku-cysterny „Tuapse”.

Odnaczenie robotników za ugaszenie pożaru w fabryce

W Państwowej Fabryce Płyt Piłśniowych „Aplex” odbyła się w obecności całej załogi uroczysta dekoracja wysokimi odznaczeniami państwowymi 5 robotników. Robotnicy ci wykazali wiele ofiarności w zlikwidowaniu w zarodku pożaru na terenie zakładu.

Za bohaterki czyn członkowie załogi — ORMO-wcy L. Szubertowski i Franciszka Topyla odznaczeni zostali Złotym Krzyżem Zasługi, a trzej zostali: A. Pelc, J. Chmurek i M. Gaska — Srebrnymi Krzyżami Zasługi.

Dyrektor Lorentz wyjechał do Paryża

2 bm. udał się do Paryża dyr. Muzeum Narodowego w Warszawie, prof. Dr. Lorentz.

Dr. Lorentz weźmie udział w posiedzeniu Komitetu Doradczego i Komitetu Wykonawczego Międzynarodowej Rady Muzeów

MILIONY spółdzielców na całym świecie obchodzą w dn. 4 bm. swe święto. Wraz z nimi obchodzili to święto spółdzielcy polscy.

Tegoroczny Dzień Spółdzielczości ma dla nas szczególne znaczenie. Stoimy u progu wielkiej rocznicy Działalności Polskiej Ludowej. Podsumowujemy dorobek i wszystkie nasze osiągnięcia w tym historycznym okresie. A w bilansie naszej pracy spółdzielczość polska ma również swoją piękną kartę.

Usunięta w ustroju kapitalistycznym prawie całkowicie na boczny tor drobnego handlu, spółdzielczość w ustroju demokracji ludowej szybko rozszerzała zakres swych możliwości i zadań w dziedzinie społeczno-wychowawczej i gospodarczej. 5 milionów spółdzielców polskich może się poszczycić w dniu swego święta pięknymi wynikami pracy.

Oto spółdzielczość działająca na wsi, w Polsce kapitalistycznej węgietajka i słaba, w Polsce Ludowej rozwinęła się w potężną organizację wiejskiej spółdzielczości zaopatrzenia i skupu „Samopomoc Chłopska”. Organizacja ta zrzesza dziś ok. 3 milionów członków i obejmuje 8078 gminnych spółdzielni, dysponujących siecią przeszło 36 tys. placówek sprzed-

Święto spółdzielczych szeregów

daży, 7 tys. zakładów produkcyjnych i 41 tys. punktów skupu. Obróty detaliczne tego typu spółdzielni wzrosły w okresie ostatnich 5 lat przeszło 7-krotnie.

Drugi, bardzo ważny typ spółdzielczości — spółdzielnie spożywców, liczą blisko 2 miliony członków zrzeszonych w 403 spółdzielniach, dysponujących siecią przeszło 18 tysięcy sklepów.

Ogromny rozwój w milionowym okresie wykazała również spółdzielczość pracy. Objęła ona swym zasięgiem wszystkie rodzaje usług przemysłowych i innych. Działalność tych spółdzielni idzie w kierunku coraz pełniejszego zaspokajania potrzeb ludności pracującej we wszelkiej dziedzinie artykuły codziennego użytku. Liczba punktów usługowych i zakładów pomocniczych, prowadzonych przez spółdzielnie pracy, wyniosła z końcem r. 1953 — przeszło 35 tysięcy i zatrudniała przeszło 350 tys. osób.

Wychowawcza i organizacyjna rola spółdzielczości, jako szkoły społecznego gospodarowania, jest szczególnie ważna w odniesieniu do naszego rolnictwa, ona to bowiem przekształca drobnotowarowe, zacofane, mało wydajne indywidualne gospodarstwa chłopskie w postępowe ogniw gospodarki uspołecznionej. Ruch spółdzielczy produkcyjnej na wsi stanowi dziś poważny czynnik w kształtowaniu się nowego — socjalistycznego oblicza wsi polskiej, jednocząc ponad 200 tys. gospodarstw chłopskich w 8 tysiącach spółdzielni. Spółdzielnie te w znacznej swej większości wykazywały wielką przemożność i żywotność, a wyniki ich pracy świadczyły wyjątkowo o wyższości tej formy organizacyjnej nad gospodarką indywidualną.

TE i wiele innych osiągnięć naszej spółdzielczości nie powinny jednak stanowić powodu do samozadowolenia. Pomyślna realizacja głównego zadania postawionego przez 11 Zjazd Partii — wydatnego podniesienia poziomu życiowego mas pracujących naszego kraju, uzależniona jest również od jakości i stylu pracy wszystkich bez wyjątku ogniw naszej spółdzielczości.

Nad morzem, jeziorami i w górach — we wszystkich punktach kolonijnych organizatorzy zapewnił młodym czasowiczom jak najlepsze warunki do odpoczynku oraz rozrywkę. Dzieci znajdowały się pod troskliwą opieką doświadczonych wychowawców i personelu lekarskiego.

W najpiękniejszych miejscowościach wybrzeża gdańskiego przebywa na kolonijach letnich ok. 25 tys. dzieci ze wszystkich stron kraju. Ponadto zorganizowano tu wczasowy dla ok. 12 tys. dzieci marynarzy, stoczników i innych pracowników naszej gospodarki morskiej z Gdańska i Gdyni.

Ok. 10 tys. dzieci zjechało już na kolonie letnie do Dziwnowa, Drawsku, Podgrodzia i Barlinka w woj. szczecińskim.

Miasteczko dziecięce w Podgrodziu gości już przeszło 900 młodych przodowników nauki i pracy społecznej z całego kraju. Dzieci śląskich górników, budowniczych Warszawy i krakowskich rolników organizują swą dziecięcą „republikę”.

W Żywcu, Rabce — Zarytem, w pow. Nowy Sącz i Nowy Targ, spędza wakacje ponad 66 tys. dzieci i młodzie-

ży. W r. b. do dyspozycji dzieci i personelu kolonijnej oddano 231 budynków.

W pięknych miejscowościach Ziemi Lubuskiej, położonych wśród lasów i jezior, przebywa obecnie na kolonijach letnich ponad 3.200 dzieci z Warszawy i woj. poznańskiego. W miejscowości Wilcze, pow. Sulechów, odpoczywa od kilku dni 105 dzieci z dzielnicy Mokotów w Warszawie.

Niebawem na statku „Batory” przyjadą do Polski dzieci naszych rodaków z Francji, Belgii i Holandii, by spędzić letnie miesiące wakacyjne w czystym kraju. Dzieci polskie z zagranicy przebywać będą przez 2 miesiące razem ze swymi rówieśnikami z kraju w najpiękniejszych miejscowościach wczasowych i uzdrowiskowych, m. in. w Karpaczu, Dusznikach, Wiśle i Sopocie.

Mimo że przed kilku laty reakcyjna większość Komitetu Centralnego Międzynarodowego Związku Spółdzielców pozbawiła spółdzielczość polską członkostwa w tej organizacji, to jednak nie dzieli nas nic od milionów spółdzielców zrzeszonych w organizacjach różnych krajów świata. Przeciwnie, łączą nas wszystko. Łączy wspólna walka o demokratyczny charakter spółdzielczości i jej organizację międzynarodową. Łączy wspólna walka o dobro człowieka pracy. Łączy nade wszystko wspólna walka o pokój.

W walce o przywrócenie nam pełnych praw członkowskich w Międzynarodowym Związku Spółdzielców — mamy pełne, coraz mocniejsze poparcie postępowych spółdzielców na całym świecie.

T. D.

Z perspektywy dziesięciolecia

W odzyskanej ojczyźnie (3)

Monsieur le Depute i sąsiedzi

BRONISŁAW WIERNIK

Dolny Śląsk, w czerwcu. Przypomniało mi się nagle bardzo dokładnie Aubry, gdzie nie raz, bywało, spotykaliśmy się w taki właśnie wieczór.

Tylko że w Aubry nie ma ulicy Lenina — śmieje się Helena. — Jeszcze nie ma.

Więtkowscy wracali właśnie z kina. Helenie i Janowi przybyło nieco siwych włosów, poza tym nie się nie zmienili. Jak zwykle przyjemnie patrzeć na tę czystą, czystą, czystą skromnością a przecież zawsze jakoś odmiennie odzianą parę zakochanych, którzy już niedługo obchodzą będa srebrne wesele. Więtkowscy nie mają dzieci.

— We Francji — mówi Helena — we Francji był z wyjątkiem urzędowania konkursów na najlepsze urzędników, najniejszy ogódek, przy domu. Trzeba by i u nas o tym pomyśleć, nieprawda?

Spytałem Więtkowskich czy znają w Białym Kamieniu taką rodzinę, w której on, powiedzmy, repatriant z Francji, pobrał się z dziewczyną, powiedzmy, z zą Bugu. Słyszałem już o wielu takich rodzinach, ale bardzo mi na tym zależy, żeby jedną taką poznać bliżej.

Zastanawiają się, myślą.

— Tak, takich jest dużo, ale gdy przyjdzie powiedzieć, wskazać, to jakos raz nie przychodzi.

— We Francji — myśli na głos Jan — wiedziało się jakoś więcej o sąsiadach. We Francji, wiesz, jakby to powiedzieć, tam Polak Polakowi był bratem, a komunista komunście jeszcze bliżej. Lepiej się jakoś znał. Tam nas, Polaków, emigrantów, sąsiadów, zbliżała do siebie, łączyła wspólna solidarność, ten wspólny strach przed bezrobociem, przed przesiedlaniem, wopoi na konspirację w pracy politycznej pod okupacją, w ruchu oporu. Ale już najbardziej to właśnie ta solidarność „mieszkowa”, cudzoziemców, ludzi drugiej kategorii... A tu, co? Tu u nas, tych „klopotów” nie ma. Tu sąsiad sąsiadowi jest po prostu człowiekiem...

— Nie wiedziałam — śmieje się Helena — że z ciebie taki filozof. Idzie Musiałkiewicz, brat Leon, będzie wiedział... Znał się z Leonem z Francji południowej. To teraz z pracy wracają?

Musiałkiewicz jest w roboczym kombinacie, od którego pachnie wsią. On był jednym z pierwszych założycieli spółdzielni produkcyjnej im. Dąbrowskiego, tu, niedaleko stąd, i pierwszym jej przewodniczącym. Teraz jest kierownikiem hodowli.

Marszczy czoło. Małżeństwa z Francji i z zą Bugu? Pewno, że takich jest dużo. Ale się nie wspomina. Nawet w zapowiedziach. Śmieje się.

— Tak — mówi do Heleny — zieleńkę teraz z pola przywożem. Bydła rosną zdrowo... Ale, doświadcza się, u Kornalewskich? Tam rodzina liczną...

— Poczekajcie — śmieje się Kornalewski — muszę to sobie przypomnieć. I Kornalewski zaczyna wyliczać: — Leon... Hubert... Franciszek... Kazio... Nie, prawda, Kazio jest jeszcze kawaler...

Antoni Kornalewski przywodzi z Francji, gdzie przeżył i przeharował dwadzieścia dwa lata, siedmiorgo dzieci. Najstarszy syn, Leon, miał wtedy najdłuższe lat. Najmłodsza córka, Teresa — sześć. Dziś Leon jest

kierownikiem wydziału ochrony przemysłowej, Hubert jest porucznikiem lotnictwa, Franciszek — technikiem awaryjnym na kopalni „Thorez”. Zwalczanie, wiesz, awaryjność i profilaktyka. Skończył technikum im. Wincentego Pszowskiego. Leon, Hubert, Franciszek już żona. Dwudziestoletni Kazio pracuje w stacji ratowniczej również na „Thorezie”. Osiemnastoletni Stefan jest w szkole kadetów w Warszawie. Robi właśnie maturę. Irenka i Teresa w szkole.

— Tak — mówi Kornalewski — i trzech wnuków się dożyło. A z początku, trzeba przyznać, trochę bledy było, gdy człowiek z rodziną wrócił do kraju, prosto z Hirsin-Coupin. Pamiętam, co mówił wtedy nasz ambasador Skrzyszewski, gdy nas zagnał we Francji. „Nie jedziecie — mówili — po miód”. Toteż miodu z początku nie było. Dziś wszyscy synowie zarabiają. A i stary Kornalewski przyniesie do domu trzy tysiące, a bywają miesiące, że i więcej. Wszystko zależy od tego, jak plan wykonany.

Antoni Kornalewski pracuje teraz na kopalni „Mieszko”. Został przeniesiony służbowo z „Thoreza”, żeby pomóc naprawić sytuację.

— Górnicy na „Mieszku” jeszcze młodzi. Trzeba uczyć.

Dyrektorem kopalni „Mieszko” jest obecnie Józef Gborecz, młody człowiek, syn górnika z Francji. Kierownikiem robót jest Migasić, także górnika z Francji, tu skończył technikum. Kornalewski jest kierownikiem oddziału pierwszego. W oddziale ma pod sobą trzydziestu ludzi, trzech sztygarów zmianowych i trzech nadgórników.

Nasz oddział to mała kopalnia we Francji. Na przykład na „dwoje” w Ostricourt cała załoga wynosiła dwadzieścia osiem ludzi — cztery oddziały. U nas niecały oddział. U nas sztygar oddziałowy robi robotę francuskiego inżyniera.

Pokazuje swoje mieszkanie. Pięć pokoi z kuchnią i ogródkiem.

W Barlin mieliśmy budę, cztery małe pokoiki. Ja myślę, że na naszym pierwszym oddziale na „Mieszku” za miesiąc będziemy plan wykonywać. Najważniejsze, wiesz, to dążyć do tego, tak jak na „Thorezie”, gdzie załoga jest upolityczniona, organizacja partyjna jest silna i dobra dyscyplina.

— Przechodźmy do ogródka. — Może Fietko będzie wiedział o takiej rodzinie... Ja sam jestem z Pomorza, a ożeniłem się z Westfalką. Takich z Francji i z zą Bugu wskazuje nam na pewno nasz Monsieur le Depute. (Pan poseł — red.).

— Ale Monsieur le Depute nie miał na takie rzeczy czasu. Zaledwie się wyśtał z swego pokoju w Miejskiej Radzie Narodowej, gdzie w każdy czwartek przyjmuje skargi i zażalenia, obiegł go na schodach ludzie z najrozmaitszymi sprawami. Co chwila gubilem z oczu jego drobniutką postać.

— Chcecie ze mną jechać to jedźcie, może coś po drodze...

Po drodze nie było jednak mowy o rozmowie. Małenka, czarna IF-ka skupiała całą uwagę posła. I moja również. Odczuwaliśmy — on i ja — bardzo wyraźnie, że Monsieur le Depute nie opanował jeszcze wszystkich arkanów sztuki kierowcy.

— Dopiero dwa tygodnie jak zdawałem egzamin — usprawiedliwiał się rozbrajał. Nie mam, wiesz, za dużo czasu.

Gdy go spytałem, czy samochód dostał jako poseł, spojrzał na mnie zdziwiony: Nie jako poseł, ale jako górnika, i nie dostał, ale kupił.

Posel Bolesław Fietko pracuje na trzynastym oddziale szybu „Jan”. Ma pięćdziesiąt dwa lata, pochodzi z reżyskiej wsi Wrzawy, skąd wywodził do Francji, gdzie przepracował na kopalni dwadzieścia lat.

Raptem hamuje i nisko opuszcza głowę. Starsza już kobiecina głosem doniosłym kłynie, ile wlezie. Przechodnie, rozbawieni, zaczynają się zbliżać.

— Wiemy — proponuję posłowi, który raz wzrusza swoim żenowaniem. Trąbiąc przeraźliwie, ruszamy z miejsca.

Wybuch nagle śmiechem.

— Przypomniałem sobie. Wychodzę raz z domu, to było jeszcze we Francji, przejechał limuzyną, wielką taką. Opryskała mnie błotem od góry do dołu. Jeszcze gorzej zmieszkał mnie z błotem szofer. Potem dowiedziałem się, że do naszej kolonii przyjechał Monsieur le Depute.

Dojeżdżamy wreszcie do celu. Celem jest hotel robotniczy w Kuźnicach. Posel interesuje się sprawą werbunku nowych górników. Doszły go narzekania, że nie wszystko idzie sprawnie. Nowoprzybyli nieraz muszą przez cały tydzień czekać na wyniki przesiewienia. Dlaczego w stółce nie ma firanek? Dlaczego nie

pomyślano o urządzeniu nowych ubikacji?

Drobna figurka posła znów znikła mi z oczu. Tym razem na długo. Gdy spotykamy się znowu, poseł jest wzburzony.

— Powiem wam. Jeszcze nie umiem pokierować człowiekiem. Wychował ludzi jest ciężko. Ale — uśmiecha się — załamać o wiele łatwiej. Trzeba cierpliwości. Nasza Brygada wiele mnie nauczyła.

W drodze powrotnej mówił o swojej Brygadzie, o której głośno w całym dolnośląskim zagłębiu węglowym.

Zaczęliśmy od trzech. Dziś liczymy siedemdziesiąt dwóch. Przesłaliśmy, jak może widać, na trzy zmiany. Nasza Brygada jest trzysobowa.

Polegało na tym, że jedna Brygada Bolesława Fietki obsługuje na trzynastym oddziale szybu „Jan” na „Thorezie” trzy zmiany, obejmując wszystkie roboty od podwórka do złaunku. Swego rodzaju kopalnią spółdzielnią.

— Oczywiście — mówi poseł Fietko — zdarza się i dziś, że górnika pracującego w pojedynkę zarabia czasem i więcej od górnika w Brygadzie. Ale za to coraz więcej górników rozumie, że tylko w Brygadzie, tylko zespołowo, i roboty i zarobki mogą być równomierne. Od tego się zaczyna. Potem przychodzi dalsze zrozumienie, solidarność, poczucie odpowiedzialności za całość, za wszystkich. Wychowywać ludzi jest ciężko, ale rezultaty przychodzą prędzej niż by się można było spodziewać. A już najłatwiej z młodymi, a przecież młodych mamy coraz więcej... ze wszystkich stron.

Zadążyłem go wreszcie zapytać o takie jedno małżeństwo „francusko-zabuzzańskie”. Chwilę się zamyślił, po czym odpowiedział:

— Takich, wiesz, małżeństw jest bardzo wiele, ale jeśli się tak zastanowić to powiem wam szczerze, że mało kto już dziś nad tym się zastanawia...

A przecież udało mi się znaleźć takich, którzy się jednak nad tym zastanawiali. I to nader poważnie. O tym następnym razem, jak również o jednym takim, co uciekał.

POROZUMIENIA

Z pamiętnika niezrealizowanego pomysłu

Zrodziłem się w głowie pełnej pomysłów. Dobrych, czy złych? Nie wiem. Wiem, w każdym razie, że dotychczas nie rozpatrzonych, a więc i — rzecz prosta — niezrealizowanych.

Ponieważ jestem odcytany (przepraszam, nie tyle ja, ile głowa, w której poczęł się mój żywot) — stwierdziłem nieomylnie: sprawa moja i moich współtowarzyszy nie doli jest sprawą typową.

Ponieważ również nie mam (wraz z głową, w której powstałem) pewnej skłonności pisać — pomyślałem sobie: temat typowy, a więc godny pióra.

Toteż zacząłem do pisanja. By opowiedzieć smutną dolę swoją i moich towarzyszy. Tj. nie rozpatrzonych (a więc, oczywiście, i niezrealizowanych) pomysłów racjonalizatorskich.

Urodziłem się w styczniu 1953 r. w Banku Rolnym w Warszawie. Lecz mój właściwy żywot zaczął się w dn. 18 lutego tegoż roku, kiedy to Komisja Projektów Usprawnienia przy Banku Rolnym przelała mnie do St. Klubu Racjonalizatorów Budownictwa przy ul. Wawelskiej.

Aha, zapominałem dodać, że powstałem jako projekt maszyny do lasowania wapna. Przesłano mnie więc, jak się dowiedziałem, we właściwe miejsce.

W Stolecznym Klubie przeżyłem swoje dzieciństwo. Nudne, muszę powiedzieć, bo w nieustannym oczekiwaniu na decyzję.

Wreszcie, po 6 miesiącach, tj. w sierpniu 1953 — dowiedziałem się, że jestem wart opracowania konstrukcyjnego i wykonania próbnego

prototypu. Opinia była wydana przez Politechnikę Warszawską, co ogromnie podniosło mnie na duchu.

Dzięki temu nabrałem nowych sił do nowego oczekiwania. Komu Stoleczny Klub przesłał mnie z kole, abym wreszcie otrzymał upragnioną konstrukcję?

Po 8 miesiącach, tj. w marcu 1954 r., posłano mnie wreszcie do Ministerstwa Budownictwa i Miast i Osiedli.

Długo tam jednak nie pośledem. Już w kwietniu tegoż roku znalazłem się w Zarządzie Budowlanych Przedsiębiorstw Powiatowych. Stamtąd — można powiedzieć — ekspressowo — pojechałem do Wojewódzkiego Zarządu Budowlanych Przedsiębiorstw.

I tu utknałem. I tkwię po dzień dzisiejszy. Pełen jestem rozpaczy i gorczy (jak i ten, w którego głowie się zrodziłem).

I pomyśleć tylko — że mogę i ja i moi współtowarzysze niedołążyć do siebie nieprzebrane skarby (np. — jeśli chodzi o zaoszczędzenie wysiłku rąk ludzkich i pieniędzy), a tu nikt nie chce nas ocenić.

Czy mamy czekać, aż się zupełnie zestarzejemy?

PS. Moi współtowarzysze niedołą do belki prefabrykowanej z maszyną nie-piaskowej, mogąca mieć zastosowanie w budownictwie; mechaniczny wydawczyca wapna gazowego z dołów wapiennych; pła do elektrotermicznego ciecicia drzewa itp. itd.

(mir-par.)

Na podstawie koresp. Romualda Białobrzkiego z Banku Rolnego w Warszawie.

Prawie miliard

JESZCZE przed II wojną światową jedynym czysto azjatyckim państwem, którego głos liczył się poważnie w polityce międzynarodowej, była Japonia. Liczono się z Japonią, bo była silna i bano się jej. Rasiści różnych krajów mówili o zabórze Japonii jako o przedstawicielce nowej Azji właśnie dlatego, że narody azjatyckie widzieli w niej bezwzględniego zabórze.

Tak wyglądało kilkanaście lat temu, kiedy większość kontynentu azjatyckiego była właściwie tylko przedmiotem polityki zagranicznej, a nie jej aktywnym czynnikiem. Obecnie zaś Stany Zjednoczone uznają jako prawowity rząd chiński grupę Czang Kai-szeka, okupującą wyspę Tajwan — ale gdy się decyduje rozpocząć pertraktacje w sprawie sytuacji w południowo-wschodniej Azji, to pertraktują z rzeczywistym i prawowitym rządem chińskim — rządem Republiki Ludowej. Politycy waszyngtońscy nie próbowali nawet zaproponować, by w Genewie przemawiał w imieniu Chin przedstawiciel uznawanego przez nich „prawowitego rządu” Czang Kai-szeka.

Decyduje bowiem w polityce międzynarodowej faktyczny stan rzeczy, faktyczny obraz kuli ziemskiej, a nie pobożne życzenia polityków. Chiny Ludowe stały się czynnikiem realnym na kontynencie azjatyckim, czynnikiem z roku na rok potężniejszym. Nie może nie potęgować kraj, którego setki milionów obywateli, opowiadając trudną dia nikt sztuki czytania i pisanja mają przed sobą perspektywę nie — jak dawniej — powrotnego analfabetyzmu, ale wszechstronnego opanowania współczesnej techniki i wiedzy.

Mimo bowiem blokady amerykańskiej Chiny Ludowe wkraczają na drogę budownictwa socjalistycznego, stając się mocarstwem przemysłowym. O nawigację stosunków gospodarczych z Chinami ubiegają się przemysłowcy wielu krajów europejskich, a wśród nich W.Brytania. Bardzo np. wymowny był fakt, że Eden uznał jako jedno z najważniejszych osiągnięć konferencji genewskiej poprawę stosunków między Chinami a W.Brytanią.

NIE trzeba chyba długo dowodzić, że układ sił na świecie stanowczo się zmienił dzięki temu, że Chiny Ludowe, opierając się o współpracę gospodarczą z potężnie przemysłowym Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej, mogły pomyśleć stawić czoło blokadzie amerykańskiej.

Co więcej, w chwili obecnej ustalili się pozycje mocarstwowej Chiny Ludowej uławiło innemu wielkiemu krajowi azjatyckiemu — Indiom, zajęcie samodzielnego miejsca w polityce międzynarodowej. Rzecz jasna, samodzielną to nie jest absolutna. Indie są członkiem tzw. wspólnoty narodów. W gospodarce indyjskiej przemocy jeszcze jest wpływ kapitału brytyjskiego i wzrastają również wpływy kapitalistów amerykańskich. Ale mimo to koła rządzące w Indiach uważają i słusznie, że nie są zdane na łaskę i niełaskę imperializmu czy to brytyjskiego czy też amerykańskiego. Korzystając z możliwości zacieśnienia współpracy gospodarczej z Chinami Ludowymi i Związkiem Radzieckim, stery miarodajne w Indiach budują dla siebie coraz to mocniejszą pozycję. W stosunkach z Londynem i Waszyngtonem.

Wiadomo, że rząd brytyjski bardzo się liczy z opinią rządu indyjskiego. Fakt jest, że podczas pobytu w Genewie Eden utrzymywał stały kontakt z premierem Nehru. Trzeba pamiętać, że większość „wspólnoty narodów”, dawniej zwanej „brytyjską” stanowią nie Brytyjczycy ani też w ogóle narody mówiące językiem angielskim, ale ponad 360-milionowe Indie. Indie są mogą z tej wspólnoty ustąpić, gdyby polityka rządu angielskiego okazała się całkowicie sprzeczna ze stanowiskiem rządu w Delhi. Stąd też rząd brytyjski bardzo się liczy z opinią Nehru, a co do stanowiska opozycyjnej Labour-Party to kraży w Anglii —

zartobliwe oczywiście, ale charakterystyczne powiedzenie, że faktycznym przywódcą partii pracy jest nie Attlee, ale Nehru. I prawda jest, że przywódcy labourystowskie mają największą wagę przykładają do opinii wypowiedzianych przez premiera Nehru.

Krótko mówiąc w chwili obecnej polityka rządu brytyjskiego nie tylko uzależnia od siebie rząd indyjski, ale jest od niego znacznie uzależniona. Koła rządzące w Indiach z całą świadomością wykorzystują nowy układ sił na świecie dla wzmocnienia międzynarodowej pozycji swego kraju. Podstawowym zaś czynnikiem nowej sytuacji międzynarodowej jest fakt, że dwa wielkie mocarstwa azjatyckie — ZSR i Chiny Ludowe — zainteresowane są, by kraje Azji jak najpełniej rozwijały się gospodarczo i politycznie i prowadziły jak najsamodzielniejszą politykę zagraniczną.

Leży bowiem niewątpliwie w interesie wszystkich krajów obozu antyimperialistycznego, by państwa azjatyckie znajdujące się w zasięgu wpływu mocarstw imperialistycznych nie były bezwolnym narzędziem ich planów gospodarczych czy wojskowych, by jak najbardziej usamodzielniały się gospodarczo i politycznie.

NIC też dziwnego, że premier Czo En-lai został powitany tak serdecznie w Indiach. Rozmowy przeprowadzone między premierami obu krajów zostały powszechnie uznane za rozmowy o charakterze historycznym.

Jeżeliby chcieli w największym skrócie sformułować wynik tych rozmów, to trzeba powiedzieć, że w Delhi uzgodniono podstawy powszechnego pokoju w Azji i współpracy między jej narodami. Uczestnicy rozmów w Delhi wskazali, że u podstaw stosunków między krajami powinny leżeć zasady wzajemnego poszanowania całości terytorialnej i suwerenności, zasady nieagresji, zasady nieinterwencji w sprawy wewnętrzne każdej ze stron, zasady ogólnego poszanowania równości i obopólnych korzyści, zasady pokojowego współistnienia obu krajów.

Zasady te, wyliczając możliwość przeciwdziałania współpracujących ze sobą krajów pod kątem widzenia różnic ustrojowej, zostały zaakceptowane także w rozmowach, jakie przeprowadził w Rangunie Czo En-lai z premierem Unii Burmańskiej, U Nu. Indie łącznie z Chinami Ludowymi i Birma liczą około 985 milionów ludzi. A więc prawie miliard. Jest to liczba imponująca. Pamiętajmy jednak, że przed drugą wojną światową mało kto się przejmował imponującą liczbą setek milionów mieszkańców tychże krajów azjatyckich. Teraz dopiero te liczby urealniły się i stały się polityczną rzeczywistością.

Nie przesadzając, jaki będzie wynik konferencji genewskiej, jedno już można w świetle powyższych wywodów stwierdzić: Stanom Zjednoczonym nie udało się przeciwstawić krajów azjatyckich Chinom Ludowym, a jednym z już widocznych wyników konferencji genewskiej jest zacieśnienie przyjaźni współpracy miliarda ludzi w Azji.

EDMUND BORA

Konkursy plastyczne na temat przyjaźni polsko-radzieckiej

Zarząd Gł. Tow. PP-R, Zarząd Gł. Zw. Polskich Artystów Plastyków oraz Wydawnictwo Artystyczne i Graficzne RSW „Prasa” ogłaszają konkursy otwarte na plakaty, plansze i rysunki.

Celem konkursów jest uzyskanie projektów plastycznych o wysokim poziomie ideowo-artystycznym dla wszechstronnej propagandy przyjaźni polsko-radzieckiej.

Przewidziane są następujące nagrody w konkursach: na plakaty — I nagroda w wysokości 7.000 zł, II nagroda — 4.000 zł oraz III nagroda — 2.000 zł, na plansze — I nagroda — 4.000 zł, II nagroda — 2.500 zł, III nagroda — 1.500 zł, na rysunek — I nagroda — 3.000 zł, II nagroda — 2.000 zł, III nagroda — 1.000 zł.

Projekty należy nadsyłać do Zarządu Gł. TPR-R do dnia 15 września br.

Zbigniew Mitzner

Ulica Tuwima

„Przed Grand Hotelem w mieście Łodzi...”

Przyjeżdżający do Łodzi zatrzymują się przeważnie w Grand Hotelu. Gdy okna pokoju wychodzą na Piotrkowską, trudno nie myśleć o pewnym sprzed lat czterdziestu wydarzeniu, którego uczestnika, czyli samego siebie, opisywał Poeta:

„A posród tłumów gapiów łodzińskich
Młota się gniewie chudy młodzieniec.
Kapelusza na nos, kołnierzy sztorcem,
Wskłócając trzępie jak proporcem,
Oczami krzyczy Marsyllankę
I ostrzem wbiła w pruski szyk
Nienawist młoda, młody krzyk:
Za Łódź, za wolność, za kochankę,
Z którą umówił się na randkę
W kukierni naprzeciwko...”

Gdy pamięta się dobrze „Kwiaty polskie”, trudno chodząc po Łodzi nie myśleć słowami Tuwima:

„Była uliczka od Piorkowskiej...”
Albo:

„Idę przez Wschodnią, przez Kamienną,
Północną, Środkową, Nowomiejską...
Tragarze, zgrzytały kuteropnie,
Apoplektycznie purpurowi,
Dziwigają, teple i surowi,
Garby skrzyż ciężkich. Gdy przystaną,
Odsapną, wespiera się pod ścianą.
Z twarzą ich trącają żrących kropki
Pot na piersi spływa rozchętana...”

Był Tuwim pięciom nie tylko ulic łódzkich, ale pieśnią łódzkiego ludu, do którego młodość drga w każdym jego wierszu, poświęconym rodzinnej jego miastu. Fragment „Kwiatów polskich”, rozpoczynający się od słów „Bałuckie limfatyczne dzieci...”, to jeden z najpiękniejszych, gorących, oskarżycielskich utworów poezji polskiej. Przypomnijmy sobie jego zakończenie:

„Bunt, rozpacz, pasja, w pierśi pożar,
Pędzą jak pociski gany gniewem.
Sad — łódzkie dzieci — chłopiska rędza —
A ziemia żywna, szczerdza, tłusta,
A słoniec czystym złotem chlusta.
Tak, pociski, którym bunt popędza,
Uderzyć, rozbić, zmiatać, zburzyć
Zbudują nowy, pomniejszy rędz.

Wyrwie zio, zetrę...”

Z imieniem Łodzi wiązał Poeta swój protest i bunt społeczny, wiązał pamięć o latach młodości i latach miłości:

„O słońce młode, o srebrna młodość
O szara młodość o młodo bez kołcał
Jalnym przez zaciemnia słońce
Przyglądał się zaciemnia słońca:
Gdy się spacerem słońce zioło
O gęsta młodość, wleża gęsta młodość.
Sto razy tam i sto z powrotem
Pomiedzy Krótką i Nawrotem...”

To Tuwim właśnie pokazał w swej poezji Łódź — miasto rewolucji 1905

roku. To Tuwim wprowadził Łódź do poezji polskiej.

Gdy się jest w Łodzi, trudno o tym wszystkim nie myśleć, trudno nie myśleć, gdy widać, że jak wielkim trudem nowa Łódź zrywa urbanistyczne więzy kapitalizmu, starając się wprowadzić i zieleni, i światło, i powietrze w swoje mury. Oto nowe jakieś przeloty, nowe ulice, nowe trawniki. Nowa ulica na tyłach Grandu. Niewiele zadano sobie trudu w nazwaniu tej uliczki. Nazywa się ona Hotelowa. Oczywiście można i tak: bulwar MHD, Plac Miejskiego Handlu Mięsem, szkoła imienia CDT, teatr imienia Cepeli.

— Ale Tuwim. Gdzież w tym mieście uwiecznione imię Poety, który uwiecznił Łódź tak w poezji, jak ją w historii uwieczniła klasa robotnicza. Szukałbyś daremnie. Nie pamięta Łódź, a właściwie władze Łodzi, o największym swoim synu, o jednym z największych poetów polskich. A on przecież sam o tę pamięć prosił, tak zwracając się w sprawie Pegaza swej poezji:

„Do Prześwieconego Magistratu
Miasta Bagdadu, czyli Łodzi...
„Niżej podpisany,
Tamtęszczy uczeń, petak, mikrus,
Zawalidroga i łachmytek,
Ma zaszczyt prosić, żeby ona
Cudowna szkapa uskrzydłona
Uznano Miasto za zabytke.
Niech zawsze ma swój obrok gwiazdny,
Kastalską wodę z rzeźby Łódki...”

A przy okazji chciałoby się pomóc i o pamięci Poety tutaj w Warszawie, w której lat tyle mieszkał, którą tak kochał, o której pisał:

„Tu będzie tańczyć, moja poetka,
Geometrio,
W tym fantastycznym mieście — nie, w tym mieście, w tym śnie, wielonym
Z rozmachem i patosem w labiryncie
W tej stulicęj stolicy, rozstrzelonej
Gwiazdnie, lirycznie,
Tu czynem będzie popęd i orkan
Tu będzie mi szeroko — przestrzennie
— rozjeżdżanie,
Tutaj się Duch Architekt radośnie
Potoczy, —

Liniami trysną me oczy,
Kołami zawierają myśli me piane,
W centrum stane,
Gestykułując wzrokiem, ciskając zrenica
Jak rozkazem: Hej, zatańcz, Warszawa,
— stolicę!

Hej, porusz, porusz się, stolicu...”

Prof. dr Andrzej Soltan

członek-korespondent Polskiej Akademii Nauk

Dzieło naukowe Marii Skłodowskiej-Curie

5 lipca br. mija 20 lat od śmierci Marii Skłodowskiej — Curie, polskiej uczonoj, której odkrycia stały się przewrotnie w nauce światowej.

Nazwisko Marii Skłodowskiej-Curie kojarzy się przede wszystkim z jej genialnym odkryciem pierwiastków promieniotwórczych: polonu i radu.

Maria Skłodowska-Curie wykryła te dwa pierwiastki, pierwsza jest wyodrębniła i pierwsza je chemicznie zbadała. Nie to jednak jest głównym dziełem jej życia. Odkrywanie praw natury jest najważniejszym celem uczonego. A właśnie odkrycia Skłodowskiej-Curie dotyczyły najbardziej ogólnych praw rządzących niestrawnością atomu, praw, które w znacznym stopniu ona sformułowała. Dzięki pracom wielkiej polskiej uczonoj zrozumielimy, że w atomie istnieje jądro dodatnie, gładka materii niezmiennej, a do niej przynależą cząstki, które w tym jądrze znajdują się, które to jądro elektronów, które tym dążą do łatwego ulegają.

Zastanawiamy się chwilę nad pojęciem trwałości jakiegokolwiek układu, np. atomu, drobiny czy większego zespołu. Istnieją układy zdolne samorzutnie (tj. bez udziału czynników zewnętrznych) przechodzić z jednego stanu w drugi, wydzielając energię na zewnątrz. W świecie mikroscopijny przykładem tego może być ciało ogrzane do wysokiej temperatury, przez promieniowanie oddaje ono samorzutnie otoczeniu swą energię wewnętrzną. Otóż właśnie niektóre atomy posiadają taki nadmiar energii, a wydzielają nie energii zawartej w nich nazywamy promieniotwórczością.

Jak wiadomo, prawie wszystkie własności atomu są całkowicie wyznaczone przez wielkość ładunku jego jądra. Zjawiska promieniotwórczości polegają na wysłaniu z jądra cząstki naładowanej, czemu musi towarzyszyć zmiana ładunku jądra, a więc i zmiana natury atomu. Przemiana promieniotwórcza polega zatem na samorzutnej przemianie pierwiastka.

Wykrycie tych zjawisk, ich wyjaśnienie i powiązanie — oto dzieło życia wielkiej uczonoj, jaką była Maria Skłodowska-Curie.

Powiadaliśmy, że poznawanie praw przyrody jest bezpośrednim celem badacza. Wysiłkowi uczonego, skierowanemu ku temu głównemu celowi, towarzyszy jednak w większym lub mniejszym stopniu myśl, że odkrycia jego znajdują zastosowanie praktyczne, że przyczynią się do ucylenia życia ludzi łatwiejszym, szerszym, przyjemniejszym. Nie każde odkrycie do tego prowadzi. Zdawało się początkowo, że zjawiska promieniotwórczości, jakkolwiek świadczą o wielkich zapasach energii

gł, zgromadzonych w niektórych jądrach atomowych, nie pozwolą jednak na większą skalę tej energii wyzyskać. Ich charakterystyczna cecha jest, że się tak wyrażymy, powolność z jaką atomy promieniotwórczości wydzielają na zewnątrz energię; zanim nastąpi rozpad atomu radu trzeba czekać przeciętnie około 2.000 lat. Właśnie Skłodowska-Curie ustaliła niezależność tego średniego czasu życia atomu promieniotw

Te braki można jeszcze usunąć

POM w Górowie, Nidzicy i Rynie

lekceważą przygotowania do zimy

Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że szybko i sprawnie można przeprowadzić zimą jedynie przy racjonalnym wykorzystaniu bogatego parku maszynowego, jaki posiada nasze rolnictwo. A wykorzystanie należyte maszyn można wówczas, jeśli się należy, jest przygotuje.

Nie będzie mowy o sprawności jeśli sponowiażka zanieże się w polu po kilku godzinach lub „nawali” traktor. Rozumieją to w pełni załogi POM i wiele z nich z wielką starannością zabrano się do przygotowania. Jednakże nie wszędzie akcja ta przebiega planowo i w sposób właściwy.

*

Do POM Górowo prowadzi droga obramowana z obu stron lanami żyta takiego, że... „człowiek w nim się schowa”.

Będzie roboty przy nim — wzdychają pracownicy POM. Skosić taki „las” to nie fraszka.

Zjazd przodujących chłopów pow. lidzbarskiego

W niedzielę 4 bm. w Lidzbarku Warmińskim odbył się zjazd przodujących chłopów. Zorganizowany on został z inicjatywy miejscowych władz. Celem jego było omówienie przygotowań do kampanii zimo-omłotowej, szybkiego i terminowego zakończenia zimy oraz realizacji obowiązków dostaw żywności, mleka i zboża.

W zjeździe wzięli m. in. ud. I sekretarz KW PZPR ob. Jan Klecha oraz przewodniczący prez. Woj. R. N. ob. Julian Malewski.

Wielu chłopów lidzbarskich zostało odznaczonych za osiągnięcia w dziedzinie hodowlanej i rolnej nagrodami i listami pochwalnymi. Otrzymał je m. in. Bazyl Choczyj z Ignalina, Józef Obolewicz z Workiejm, Eugeniusz Kraska z Pologory, Piotr Stępiecki z Konit.

Dziś nad jeziorem Krzymym podziwiamy «desant wodny»

Plażowicze znad brzegów jez. Krzymego mają bezpłatną atrakcję w postaci oglądania skoków spadochronowych w wody jeziora. Od kilku dni zawodnicy, którzy przygotowują się do centralnej spartakiady wodnej jaka odbędzie się niedługo w Giżycku, przechodzą „trening” na wodach jeziora Krzymego.

Dziś po południu odbędą się ostatnie skoki spadochronowe i to z kilku na raz samolotów. Zaczęliśmy więc olsztyńskich do skorzystania z okazji podziwiania prawdziwego „desantu wodnego”. (zb)

Na dziedzińcu obok warsztatu stoją gotowe do akcji sponowiażki. „Gotowe” ale... na papierze w sprawozdaniu, które dyrektor wysłał do Olsztyna. W rzeczywistości jest nieco inaczej.

Oglądamy jedną z nich. Żeby nie u-regulowane, powyrzutywane, nie dotrą zamiast leżeć wolno na zębach. Nie uregulowany aparat wiążący sznur. Na 18 sztuk — zaledwie kilka nadaje się do użytku. Tak zresztą stwierdziła komisja z województwa, która przeprowadziła w Górowie kontrolę.

Rzeczywiście z remontami w Górowie jest źle. A starszy mechanik ob. Pietrzak stara się wytłumaczyć, że to nie on winien. A do kogo należała kontrola? Niedociągnięcia stara się także „zakłajstrować” dyrektor, który prawdopodobnie woli by one zostały „w rodzinie”.

Każdy pracownik POM zdaje sobie sprawę z tego, że od terminowego przeprowadzenia zimy, zależy przecież wysokość pól. Tym bardziej, że tegoroczne zima nie będą należały do łatwych. Wymagają trudnej i wytężonej pracy zarówno maszyn jak i ludzi. Wymagają operatywnej kontroli w przygotowaniach.

O kontroli tej jednak zapomniało kierownictwo POM w Nidzicy. Bo jakże inaczej można nazwać fakt, że jeśli w dniu gotowości komisja spośród 25 sponowiażek uznała za zdatne do pracy tylko 2, a pozostałe zwróciła do ponownego remontu?

Czas nagli. Tymczasem POM w Rynie woli czekać i tak opieszale prze-

prowadza remonty, że niektóre maszyny żniwne niewiadomo czy ruszą w pole.

Od 2 miesięcy leży w Rynie sponowiażka przystana do remontu ze Srokowa. Do tej pory jednak sponowiażki tej nie wyremontowano. Mało tego... Wyjeżdżając najlepsze części. Przytoczone przez nas przykłady alarmują o natychmiastowym zainteresowaniu się wypadkami lekceważenia przygotowań do tak ważnej akcji jak żniwa. (oz)

Akcja kolonii letnich rozpoczęta

Siedem tysięcy dzieci wyjechało po odpoczynek i zdrowie

Po zakończeniu roku szkolnego młodzież udaje się na kolonie, obozy letnie i wczasowe miejskie, organizowane przez wydział oświaty Prez. Woj. R.N. Przewidziane są dwa turnusy, w miesiącach lipcu i sierpniu. Pierwszy z nich rozpoczął się 5 bm. Obłą on 7 tys. dzieci, które ułożono w najbardziej malowniczych zakątkach naszego województwa — Węgorzewie, Giżycku, Szczytnie i Piśle. Większość młodzieży kolonijnej na naszym terenie to dzieci z woj. olsztyńskiego, jednakże w drodze wymiany przyjechało do nas około 1000 młodych wczasowiczów z Łodzi, Rozłokowa, je w okolicach Wydm, Elgnowa, Zalewa i Mikołajek. Natomiast ok. 1000 dzieci z woj. olsztyńskiego udało się na kolonie lub obozy do woj. łódzkiego, warszawskiego, lubelskiego i wrocławskiego.

Co słyszeć w WDK?

Ciekawe odczyty i koncerty

Działalność Woj. Domu Kultury w bieżącym miesiącu cechować będą głównie prace masowo-polityczne. Zaplanowano więc przede wszystkim wiele odczytów na tematy aktualne.

I tak 11 bm. w sali WDK wygłoszony zostanie odczyt pt. „Feliks Dzierżyński — bojownik o wyzwolenie człowieka”. Jednocześnie tego samego dnia nastąpi w WDK otwarcie wystawy o działalności wielkiego rewolucjonisty. W związku ze zbliżającym się obchodem 10-lecia Polski Ludowej najwięcej miejsca w planie WDK zajmą referaty, odczyty i pogadanki o tej tematyce. M. in. odczyty pt. „Osiągnięcia władzy ludowej w okresie 10-lecia” i „Dorobek literacki Polski Ludowej” omówią całokształt naszych osiągnięć w dziedzinie literatury. Z okazji Święta 22 Lipca od-

będą się w woj. radzie narodowej i dyr. lasów państwowych akademii, dla których część artystyczną przygotowuje WDK.

Przez cały lipiec trwać będzie akcja wypożyczania świętecznego. W związku z tym dekoracja gabinet przy gmachu WDK jak i dekoracje wewnątrz gmachu zostaną odpowiednio dostosowane do tej akcji. Uczestników wczasów niedzielnych oczekują w dniach 22 i 23 bm. koncerty w sali WDK. W celu popularyzowania twórczości pisarzy współczesnych zorganizowany zostanie odczyt w woj. szpitalu w Olsztynie pt. „Czytamy literaturę współczesną”. WDK przygotowuje również specjalne w tym celu plany.

W teatryku kukielkowym w najbliższych dniach rozpocznie się remont. W związku z tym przedstawienia na m-c lipiec zostały odwołane, natomiast projektowane są dwa wyjazdy w teren do Sanatorium w Gryżlinach i do Dobrego Miasta. (mk)

Na dworcu PKS

Jeszcze jeden zakład fryzjerski

W śródmieściu Olsztyna, na dworcu PKS, spółdzielnia „Fryzjer” uruchomi w przyszłym tygodniu jeszcze jeden punkt fryzjerski. Nowy punkt czynny będzie w godzinach od 7 do 21, i przeznaczony zostanie wyłącznie dla mężczyzn. Pasażerowie korzystający z usług komunikacji autobusowej cenną innowację spółdzielni „Fryzjer” powitają na pewno z uznaniem. (zb)

Numer 42510

JEST SZCZĘŚLIWY

W czerwcu wygrał 120.000 zł

wśród losów do lipcowego ciągnięcia jest również taki szczęśliwy numer. k 2721-1

Nieoczekiwany finał piłkarskich mistrzostw świata

1 Niemcy zach., 2 Węgry, 3 Austria, 4 Urugwaj

Ponad 60 tys. widzów zebranych na stadionie w Bernie było świadkami największej sensacji piłkarskich mistrzostw świata zgotowanej przez drużynę Niemiec zachodnich, która w finałowym meczu pokonała faworyta mistrzostw — jedenastkę węgierską 3:2 (2:2).

Drużyny wystąpiły w następujących składach:

WĘGRY: Grosics, Buzanszky, Lantos, Bozsiak, Lorant, Zakarias, Osibor, Kocsis, Hidegkuti, Puskas, Toth I.

NIEMCY: Furek, Posipal, Kohlmeyer, Eckel, Liebrich, Mai, Rahn, Morlock, O. Walter, F. Walter, Schaeffer.

Początek spotkania, które odbywało się wśród ulewnej deszczu, nie zapowiadał porażki piłkarzy nadnaujaskich. Węgry będąc zespołem lepszym już w 4 min. zdobywają prowadzenie ze strzału Kocsisa. W 5 min. później ten sam zawodnik podwyższa wynik na 2:0. Pierwszą bramkę zdobywają Niemcy w 11 min. ze strzału Morlocka.

W tym okresie meczu Niemcy grając szybko zdobywają przewagę. Węgry grają nieprzebieganie a ich niecelne podania w większości przejmują przeciwnicy. W 17 minucie spotkania bardzo szybko prawoskrzydłowy RAHN zmusza Grosicsa do raz drugi do kapitulacji. Stan meczu 2:2. Jeszcze kilka minut przewagi Niemców i od głosu dochodzą piłkarze węgierscy. Raz po raz przeprowadzają teraz groźne ataki na bramkę niemiecką. Ich ostre strzały o centymetry mijają poręcze. Kilka niebezpiecznych sytuacji

wyjaśnia doskonale bronący Turka. Napastnicy niemieccy atakują bramkę jedynie sporadycznie wypadkami. W jednym z takich wypadków Schaeffer ostro strzela, a odbita przez Grosicsa piłkę do pustej bramki węgierskiej. Groźną też sytuację ratuje Buzanszky wybijając piłkę z linii bramkowej.

Po przerwie Węgry zwiększają tempo spychając Niemców do defen-

Zwycięstwo lekkoatletów węgierskich

Na Stadionie Ludowym w Budapeszcie w obecności 35 tys. widzów zakończyły się między państwowe zawody lekkoatletyczne w konkurencji kobiet i mężczyzn między reprezentacjami Węgier i Czechosłowacji. Mecz zakończył się zwycięstwem Węgier, przy czym mężczyźni wygrali 110:101, a kobiety 62:44.

W czasie zawodów osiągnięto szereg bardzo dobrych wyników i ustanowiono rekord Europy w rzucie dyskiem. Rekordzistą jest Klics (Węgry) — 55,79. Klics zwycięskie rzuty miał ponad 50 m. Z pozostałych wyników na wyróżnienie zasługują skok

Przed naradą aktywu DOKP

O «zieloną drogę» dla wszystkich pociągów i likwidację marnotrawstwa na kolei

Przodujący maszynista olsztyński — Tynecki, słynny na kole z oszczędzania węgla i spalania dużych ilości mułu węglowego był w ub. roku na Śląsku, gdzie brał udział w obchodach „Dnia Górnika”. W jednej z kopalń zainteresował go transport wewnętrzny. No tak, oni tu używają do opalania parowozów wysokowartościowego węgla, którego Tynecki zaoszczędził już kilkaset ton.

— Jak tak można! — oburzył się Tynecki.

— A jak inaczej, no spróbujcie — zasmiali się maszyniści kopalniani. — Przecież wy tu na haldach macie tyle mułu — krzyczał zapalczywy Tynecki. — Pokażę wam, a jakże!

No i pokazał. Tamtych zamknęły się usta. Nie wiadomo, czy stosują oni teraz spalanie mułu węglowego w swych parowozach, ale Tynecki zrobił swoje. Pokazał, że węgiel wysokowartościowy można i trzeba oszczędzać.

W czerwcu br. Tynecki spalił 200 ton mułu węglowego, oszczędzając równorzędną ilość węgla. Tyle też mniej więcej oszczędzają „maszyniści Szważy, Surynowicz i kilku innych. A reszta? Reszta oszczędza miesięcznie 5, 8, no — 20 ton.

Widać z tego, że zasada oszczędności węgla przyjęła się wśród naszych maszynistów — zresztą rekordzistów na skalę krajową, a reszta wobec tego zagadnienia zajmuje bierne stanowisko.

Długo aktyw kolejarzy upajał się sukcesami swych maszynistów-wy-

czynowców, aż wreszcie walcą o zmniejszenie oszczędności i obniżkę kosztów własnych zwróciła jego uwagę, że na tym polu nie dzieje się najlepiej. Mimo bowiem sukcesów rekordzistów okazało się, że olsztyńska DOKP kroczy w tyle, pod względem oszczędzania, za innymi dykcjami kolei. Sprawę zaczęto analizować, rozpoznawać...

Zarząd Okręgu ZS Kolejarzy przez kilka tygodni obserwacji i rozmów z maszynistami doszedł do wniosku, że zawiła tu przede wszystkim słaba akcja oszczędzania węgla, a potem brak współpracy wszystkich służb kolejarzskich, co wyraża się w zwiększeniu zużycia paliwa. Dobre wyniki mają przeważnie maszyniści z pociągów osobowych. Parowóz pociągu towarowego, który z braku „zielonej drogi” kilkakrotnie zatrzymuje się na swej trasie pod semaforem — zuży-

Uwaga na pokątnych sprzedawców

Niebezpieczne... mleko

Ostatnio kontrola san.-epid. stwierdziła w Olsztynie sprzedaż mleka, które mogło zagrozić zdrowiu ludzi. Ob. Helena Kopania z Gutkowskiej roznosiła bowiem i sprzedawała mleko w brudnej bańce cynkowej. Jak wiadomo kwas mleczny działający na cynę wytwarza ołowicę, która jest rozpuszczalna w mleku i... trująca.

Fakt ten powinien być ostrzeżeniem dla naszych gospodyń zbyt pochopnie zapatrzujących się w mleko u pokątnych sprzedawców. (s)

Cenna nowość

Ubrania na miarę... w PDT i inne ciekawostki sezonowe

— Co nowego u was? — zapytaliśmy dyrektora PDT ob. Burego.

Okazuje się, że trafiliśmy w porę. Nowości było wiele. Najpierw nasz rozmówca podzielił się z nami sukcesem zalogi. Plan obrotu towarowego w I półroczu PDT wykonał na 6 dni przed terminem, a plan miesięczną czerwcza zrealizowano w 109 proc.

Jak PDT przygotował się na bieżący sezon? Odpowiedź zadowolił chyba przyszłych klientów. Dla mężczyzn przygotowano więcej w dużym wyborze koszule popielinowe, poszukiwane na rynku. W dziale konfekcji wprowadzono cenną innowację sprzedaży ubrań półmiarowych. Są to skrojone, uszyte ubrania, ale nie wykonane. Klient który nabywa taki półgotowy garnitur może doposażyć go do swojej figury, w punkcie krawieckim PDT za drobną opłatą. Poza tym w sprzedaży znajdują się ubrania tzw. „bytomskie” w kolorze granat w cenie od 756 zł do 810 zł oraz w cenie 1396 zł.

Nie zapomniano także i o kobietach. Na klientki czekają więc kom-

plety damskie — spódniczka i bluzeczka, cena kompletu 225 zł. Uzupełniono również asortyment towarów dziecięcych, przeważnie dla chłopców.

Dyrektor kończy rozmowę. Wycho- dzimy przekonani, że następna wizyta w PDT pozwoli poinformować klientów o nowym rozszerzeniu asortymentu towarów.

xe SPORTU

Przerwę w rozgrywkach mistrzowskich klasy A i III ligi piłkarze olsztyńscy wykorzystują bardzo rozumnie na spotkania z zespołami innych okręgów i to takimi zespołami, od których mogą się wiele jeszcze nauczyć. Słowem — do woj. olsztyńskiego zawitala na kilka występów krakowska Gwardia, jeden z przodujących zespołów pierwszoligowych.

Pierwszym przeciwnikiem krakowian byli olsztyńscy Budowlani, którzy w niedzielę rozegrali towarzyskie spotkanie, zakończone jak było do przewidzenia, wysokim zwycięstwem gości. Nie chodzi w tym wypadku o wynik, bowiem końcowy rezultat meczu 14:0 nie zaskoczył nikogo. Natomiast zarówno publiczność jak i przede wszystkim zawodnicy Budowlanych mieli możność podziwiać naprawdę doskonałą grę gwardzistów, precyzyjne podania, umiejętne wychodzenie na pozycje i wzorową

wa o kilkaset kg węgla więcej podczas jednego kursu. Niektórzy więc maszyniści pragną nawet oszczędzać, machając ręką, klną na służbę ruchu, dyspozytorów, dyżurnych, ustawiających i do oszczędzania się nie garną.

Służba ruchu może więc być maszynistom wielce pomocna w oszczędzaniu węgla, a poza tym — w formowaniu pociągów o dużych składach, ciężkich, „brutto” — jak mówią kolejarze.

Na podstawie tych spostrzeżeń przygotowana została — i to dobrze — narada maszynistów ze służby ruchu, która odbędzie się 16 bm. Rozpracowano w szczegółach jedną trasę uwzględniając wszystkie czynniki mogące mieć wpływ na bardziej, ekonomiczny przebieg pociągów. Należy się spodziewać, że narada da oczekiwane wyniki.

Ale węgla — choć to podstawowy surowiec na kole — nie wyczerpuje wszystkich możliwości oszczędzania. A niestety przyszedł on je naszym kolejarzom. Nie stosuje się oszczędności np. w metalach kolorowych, w nalcie, smarach i wielu innych surowcach, które przy zainteresowaniu się gospodarką nimi można by zaoszczędzić. Niewiele jest takich zakładów jak stolarnia PRK, gdzie z odpadów wykonuje się zabawki i sprzęt dla przedszkoli, a nawet rzeczyste odpady wysyła się do fabryki płyt pilśniowych. W warsztatach i parowozowniach nabzyt szafuje się jeszcze cennymi materiałami.

Niemalą pozycję rozrzućności na kole stanowią godziny nadliczbowe np. wśród konduktorów. Normę 206 godzin miesięcznie przejeżdża tylko część z nich. Istnieje bowiem cały skomplikowany nieuregulowany system zmian, zastępstw, który w konsekwencji prowadzi do niepotrzebnego wydatkowania wcale pokątnych sum. Zjawisku (temu administracja kolei jakoś rady dać nie może, ale przybrało ono ostatnio niepokojące rozmiary i trzeba się nim zająć, patrząc nań jako na jedno ze źródeł rozrzućności.

Aktyw kolejarzy naszej DOKP pragnie na „dzień kolejarza”, tj. 12 września wystąpić z dorobkiem i to właśnie z zakresu obniżki kosztów własnych i oszczędności. Do tej pory wyniki są raczej mierne. Pomyślana na szerszą skalę i rozwijająca się już akcja pod hasłem „oszczędzamy wszędzie” powinna tak jak to planuje aktyw kolejarzy — zlikwidować rozrzućność i marnotrawstwo by na „dzień kolejarza” mogli oni zameldować co dali Partii i Państwu za „kolejarską kartę”. (r)

• DZIEŃ OLSZTYNA •

NA ODBYTEJ ostatnio naradzie załoga i dyrekcja MPKG postanowiły zwiększyć oszczędności i przeprowadzić obniżkę kosztów własnych. Zobowiązano się zaoszczędzić kwotę 66.854 zł., na co złożyć się m. in. oszczędności benzyny (200 kg) oraz koksu (12 ton). Do 30 września br. uchwalono wykonać poza planem instalację centralnego ogrzewania. Wartość tych robót wyniesie ok. 3 tys. zł.

W TYGODNIU ZDROWIA zorganizowanym przez PCK odbyła się kontrola 176 sklepów. Kontrolę przeprowadzali uczeni państwo szkolni pielęgniarskiej. Zwrocono uwagę na estetyczny wygląd wystaw, czystość w lokalach i higieniczne warunki pracy. W wyniku kontroli odznaczono dyplomem 6 placówek handlu uspołecznionego: MHM nr 25 przy ul. Stalingradzkiej, PSS nr 50 przy ul. Partyzantów, bar mleczny w Kortowie, MHD nr 18 przy ul. Warszawskiej, zakład fryzjerski nr 3 przy ul. Mochackiego, bar OZG „Pod ratuszem”.

OD 1 DO 7 BM. trwa tydzień nauki chodzenia. Zakończony przy ratuszu punkt megafonowy skupia codziennie licznych przechodniów z ciekawością przysłuchujących się głosowi „regulatora” ruchu. Na ogół mieszkańcy Olsztyna przestrzegają zasad przechodzenia przez jezdnię.

W ŚWIETLICY „Domu Książki” po 3-miesięcznej przerwie odbyło się zebranie członków olsztyńskiego klubu literatów. Na zebraniu tym Maria Zientara-Malewska wygłosiła referat sprawozdawczy ze zjazdu literatów, który odbył się ostatnio w Warszawie. Poza tym zarząd klubu zawiadomił swoich członków, że opiekę nad klubem objęli literaci łódzkiego oddziału ZLP.

REALIZUJĄC zobowiązania podjęte na cześć Święta 22 Lipca przy zakładach kota PCK do 10 bm. przeprowadzą kontrolę czystości zakładów pracy.

CO GDZIE?

W Olsztynie
Teatr im. Jaracza — nieczynny
Czerwony Kapurek — nieczynny
KINA
Polonia — „Córka pulku”, godz. 17 i 19.30
Odrodzenie — „Porwanie”, godz. 17.30 i 20
Awangarda Dziś: „Arena śmiały”, — prod. radz., jutro — „Nędznicy”, I seria, godz. 17 i 19.30

*
Apteka dyżurna — Społeczna nr 41, pl. Armii Czerwonej
Pog. Rat. — ul. Partyzantów 82, tel. 09 i 22-32
Straż Pożarna — tel. 08

RADIO

na dzień 6 lipca 1954 r. (wtorek)
Program I — na fal 1322 m.

Wład. 5.05 6.00 7.00 7.50 12.04 16.00 20.00 23.00

5.25 Muz. 5.48 Główn. 6.15 „Pieśń i uśmiech ludowy” 6.30 Kal. rad. 6.37 Konc. 7.15 Muz. 8.00 Konc. 8.30 Dia. dzieł starszych „Błękita szafeta” 8.55 Muz. 9.40 Dia. przedszkoli 10.00 Konc. muz. 10.55 Muz. symf. 11.30 Muz. i aktualn. 12.10 Utwory kompozytorów francuskich 12.25 Mel. tan. 13.00 Przerwa 15.30 Dia. dzieł 16.05 Recenzja M. Ikonowicza książek W Katza pt. „Drogi do Manifestu Komunistycznego” 16.20 Konc. rozryw. 16.45 Utwory fortepianowe 17.00 „Z życia w Radiu” 17.30 Z melodią i piosenką przez świat” 18.20 „Najszczęśliwszy człowiek na świecie” — słuchowisko wg Alberta Maltza 18.50 Odpowiadamy słuchaczom w sprawach niedziennych 19.00 Konc. 20.30 Konc. symf. 21.35 Felieton 21.45 Słucha czechskich melodii 22.00 Dziennik sport. 22.10 Muz. tan.

Program II — na fal 367 m.

Wład. 7.00 14.10 18.25 21.30 23.55
8.00 Konc. 8.30 Dia. dzieł starszych „Błękita szafeta” 8.55 Muz. rozrywka 9.40 Dia. przedszkoli 10.00 Przerwa 18.10 Przegląd prasy stołecznej 13.15 Konc. 15.00 Korespondencja z zagranicy 15.35 Muz. 16.00 Konc. popołudn. 17.00 Dia. dzieł 17.30 „Na warszawskiej fal” 18.00 „Ze sportu” 18.05 Węgierskie mel. 18.20 Konc. muz. 19.00 Muz. i aktualn. 19.45 „Dwa opowiadania” 20.10 Italio Calvino 19.45 „Kompozytor Tygodnia” J. Strauss 20.30 Aktualny reportaż krajowy 20.45 Teatr Młodego Słuchacza 21.45 Wład. sport. 21.50 Muz. tan. 22.20 Notatnik nadmorskiej fryzjki prozą J. Zawieskiego 22.40 Polska muzyka kameralna 23.15 „Nocna serenada”

Szczegółowy program audycji zamieszcza tygodnik „Radio i Świat”.
Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

Redakcja i Administracja:
Olsztyn, ul. Mazurska nr 1
tel. 35-48 i 25-23. Odpow-
iedzialny za pismo: Komitet
Redakcyjny. Wydaje Instytut
Prasy „Czytelnik”.

Prenumerata miesięczna zł 5.—, Za-
mówienia i wpłaty na prenumeratę
przyjmują wszystkie urzędy pocztowe
oraz listonosze. Ogłoszenia drobne zł
1.50 za wyraz wymiarowe za tekstem
zł 3.— za 1 mm, specjalne zł 18.— za
wiersz. Konto PKO 1-117/110.

Druk. RSW „PRASA” Marszałkowska 3/6
5-B-13433